

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wręczenie dyplomu d-ra chemji honoris causa Prezydentowi R. P. od Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 13 odbyła się na zamku królewskim w Warszawie uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu dyplomu doktora chemji honoris causa wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Uroczystość odbyła się w sali audjencjonalnej. Wzięli w niej udział p. minister W. R. i O. P. Świętosławski, rektor Uniwersytetu J. P. prof. Stefan Czubalski, prorektor prof. Franciszek Czubalski oraz profesorowie wydziału matematyczno-przyrodniczego z dziekanem prof. St. Mazurkiewiczem na czele.

Obecna była również na uroczystościach małżonka Pana Prezydenta R. P. pani Marja Mościcka.

Punktualnie o godz. 13 wszedł na salę audjencjonalną Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szefów kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, p. dr. Lepkowskiego i gen. Schally'ego.

Uroczystość zagal rektor uniwersytetu prof. Pięnkowski (przemówienie podajemy osobno), poczem zabrał głos promotor prof. Wiktor Lampe, który w przemówieniu swem podkreślił doniosłe zasługi Pana Prezydenta R. P. na polu nauki i zasługi jego dla państwa.

Skolei dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. Mazurkiewicz odczytał po łacinie akt nadania doktoratu honoris causa Panu Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu.

W przekładzie na język polski dyplom brzmi, jak następuje:

Pod wysokimi auspicjami
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej
my
Stefan Pięnkowski
doktor fizyki i matematyki, profesor fizyki
doświadczalnej, t. c. Rektor Uniwersytetu
Józefa Piłsudskiego
i
Stefan Mazurkiewicz
doktor filozofji, profesor matematyki, t. c. Dziekan
wydziału matematyczno-przyrodniczego
męża znakomitego
IGNACEGO MOŚCICKIEGO
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
i Obywatela Polski

który,
poświęciwszy siły swego geniuszu pracy w zakresie chemji i elektrochemji
dzięki wielkiej przenikliwości umysłu wynalazł, rozwinął i ostatecznie udoskonalił
wielce pożyteczną metodę wydobywania azotu z powietrza, znakomite swoje wynalazki od dawna użyte i wzmoczenie ojczyzny, zaszły żył się wielce około jej zachowania i zwiększenia jej potęgi, założywszy instytut badawczy chemji uwarował w niezwykle przewidujący sposób rozwój nauk chemicznych

DOKTOREM CHEMJI HONORIS CAUSA uroczystość ogłaszamy i gwoli świadectwu i pamięci wystawiamy niniejsze pismo potwierdzone pieczęcią uniwersytetu.

Warszawa, pięć dni przed 1 czerwca r. p. 1936
t. c. Rektor

(-) S. PIENKOWSKI

t. c. Dziekan

(-) STEFAN MAZURKIEWICZ

Odczytania aktu nadania obecni na uroczystości wysłuchali stojąc.

Po otrzymaniu z rąk dziekana dyplomu Pan Prezydent Rzeczypospolitej w krótkich słowach podziękował serdecznie za słowa rektora i promotora i za nadanie mu godności doktora honoris

causa, którą to godność wysoce ceni.

Po przywitaniu się Pan Prezydent prowadził przez dłuższą chwilę ożywiełą rozmowę z obecnymi na uroczystości profesorami.

PRZEMÓWIENIE REKTORA PIENKOWSKIEGO, WYGŁOSZONE PODCZAS UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA DYPLOMU DOKTORA CHEMJI HONORIS CAUSA PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEMU MOŚCICKIEMU.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, Panowie. Akt dzisiejszy znaczy dzień wyjątkowo uroczy-

sty dla naszego uniwersytetu, dzień, w którym składamy hołd wysokim zasługom naukowym prof. Ignacego Mościckiego.

Uniwersytety, powołane do przechowywania, przekazywania i rozwijania nauk, zdają sobie sprawę, iż celem ich najwyższym i najwyższą wartością jest rozwijanie pracy naukowej badawczej, prowadzącej do zdobywania prawd naukowych.

W tem przekonaniu, wyróbnem przez liczne stulecia, znajdujemy źródło cześci i kultu dla wielkich uczonych — jako twórców wartości nie przemijających, a którymi ludzkość najwięcej szczeni się może. Poprzez wielkość i doniosłość ustalonych praw widzieć możemy, jak decydującą rolę w postępie ludzkości gra naukowa myśl twórcza człowieka. W świetle tem widzimy

wyraziście, jak wielkim jest w istocie mocarzem, choć nieposiadającym żadnej władzy, człowiek tworzący nowe drogi myśli, człowiek, skierowujący według swej woli zjawiska przyrody.

Uniwersytety, oddane pracy nad zdobywaniem wiedzy i analizując jej rolę i doniosłość w życiu ludzkości, widzą wyraźnie, iż władza nasza nad przyrodę leży w pojmowaniu zjawisk, od jego poprawności i doskonałości zależy całkowicie przyszłość człowieka na ziemi.

W tem też przekonaniu uniwersytety zagna czają swe stanowisko, wyrażają swe uznanie, składają swój hołd wybitnym mężom wiedzy, a to przez nadanie im godności doktora honoris causa uznanego za najwyższą, jak najwyższymi są zasługi, za jakie może być nadany.

Przystępując dzisiaj do uroczystego aktu na



Ś. P.

Inż. KAZIMIERZ FALKOWSKI

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie

Kawaler Krzyża Niepodległości, odznacz. Złotym Krzyżem Zasługi,

urodzony w dniu 28 stycznia 1875 r. w majątku Chodaki pow. wilejskiego, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w Wilnie w dn. 28 maja 1936 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Słowackiego 5 do kościoła Najświętszego Serca Jezusowego odbędzie się w dniu 29 maja o godz. 19-ej.

W dniu 30 maja o g. 10.30 odbędą się egzekwje, zaś o g. 11-ej msza św. w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw.

Ś. P.

Inż. KAZIMIERZ FALKOWSKI

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie,

Członek Związku Polskich Inżynierów Kolejowych,

opatrzony Św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 28 maja 1936 r. w Wilnie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Słowackiego 5 do kościoła Serca Jezusowego nastąpi dnia 29 maja r. b. o godz. 19 ej, a w dniu 30 maja po nabożeństwie żałobnym o g. 11-ej na cmentarz Rossa, o czem w głębokim smutku zawiadamia

Zarząd Koła Wileńskiego Związku
Polskich Inżynierów Kolejowych

Ś. P.

Inż. KAZIMIERZ FALKOWSKI

Prezes Zarządu Wileńskiego Okręgu Kolejowego L. O. P. P.,

odznaczony Złotą Odznaką Honorową L. O. P. P.,

zmarł w dniu 28 maja 1936 r.

o czem w głębokim smutku i żalu zawiadamia

Zarząd Wileńsk. Okręgu Kol. L. O. P. P.

dania tej godności, uniwersytet Józefa Piłsudskiego jasno zdaje sobie sprawę z tego, iż w walce naszego narodu o poczesne miejsce w paniepanie najwyższych ludzkich wartości — twórczej potęgi człowieka — jesteś, panie profesorze, w pierwszym szeregu zdobywców. Myślą wiedzą, wolą służyć tej narodowej potędze, którą wszyscy czcimy, której wszyscy służymy — nauce polskiej.

Kto prace Twe przestudjował, widzi wyraźnie, jak doskonale są skojarzone w Twej działalności podstawowe wartości rozwoju, tak dobra narodowego, jak ogólnoludzkiego.

Nauka, która wykrywa, wynalazczość, która stosuje i przemysł, który wytwarza, a bez współdziałania tych trzech podstawowych działalności żaden naród nie będzie mógł zachować swego stanowiska w świecie współczesnej cywilizacji. W Tobie, Panie Profesorze, mamy je dziwnie szarmonizowane i pięknie zespolone.

Ponadto byłeś nauczycielem akademickim w najwyższym tego słowa znaczeniu. Pełen pomyślności i wiary w wydatność i ważność badań naukowych, uczyłeś tego kierunku z zapałem i entuzjazmem. Iles poruszył umysłów, ileś cześci obudził umiał dla pracy naukowej pokoleń. Iles serce dźwignął, ile bogatych już w owoce ziem w umyśle posiał, ileś im postawił dojrzałego rozwiązania zadania.

Uniwersytet nasz wszystko to miał na uwadze i najwyższą godność akademicką ci ofiarowuje za wszystko, coś przemyślał, czegoś dokonał, za wszystko co dałeś myśli i potędze ducha polskiego.

Godności tej jednak nie ofiarowujemy ci jako nagrody — niemasz przecie zapłaty za trud ducha. Składamy Ci ją na znak komunji myśli, na znak hołdu, na znak związku szczerego w służbie wiedzy ojczyznej.

Nadanie doktoratu honoris causa z chemji wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu Józefa Piłsudskiego uzasadni promotor, prof. chemji organicznej, dr. Wiktor Lampe.

KULTURA DLA WSI

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano w prezydium rady ministrów rozpoczęły się dwudniowe obrady zwołanej przez rząd konferencji, poświęconej zagadnieniom kultury wsi.

W posiedzeniu inauguracyjnym wzięli udział: prezes rady ministrów gen. dr. SŁAWOJ SKŁADKOWSKI, marszałek Sejmu CAR, wicepremier KWIATKOWSKI, ministrowie: PONIATOWSKI, ŚWIĘTOSŁAWSKI, KOŚCIAŁKOWSKI, ULRYCH i KALIŃSKI, prezes N. I. K. gen. dr. KRZEMIŃSKI, wicemarszałek

Nam trzeba sytych synów chłopskich — mówi premier Sławoj-Składkowski

Konferencję zajął prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

„Szanowni Państwo, W momencie, kiedy mi przypadł zaszczyt otwarcia konferencji, poświęconej kulturze wsi, przychodzi mi na myśl parę wspomnień.

Rok 1919, kwiecień—maj. W Jablonnie szuka się dywizja legjonowa. Chłopcy śpią na gołej ziemi, na kamiennej posadzce, dlatego, że nie ma słomy. Jedzą w ten sposób, że jeden na pluton nosi miednicę do jedzenia, bo nie ma nabełek, naboje noszą w kieszeni od spodni. Ci chłopcy synowie zdobywają Mińsk, od Jablonny dobiegają aż do Mińska. Czy to jest kultura? Tak, to jest najwyższa kultura, bo wiemy, że w armjach państw bogatych żołnierz odmawiał pójścia do ataku, kiedy nie miał dobrego pożywienia.

To jest najwyższa kultura chłopska, to jest kultura bytowania na małym, to jest walka o wielkie ideały, mimo, że człowiekowi jest ciężko.

Rok 1920. Z trudem trzyma się przyczółek mostowy w Plocku pod atakami armji Gaja. Na tym przyczółku synowie chłopcy bronią się. Za przyczółkiem znajdują się punkty opatrunkowe, a do tych punktów kobiety wiejskie przy noszą w fartuchach wszystko, co mają, ser, kureczkę, owoce i dzbany mleka. Kiedy do jednej ze starszych kobiet powiedziałem: — Niech panu Bóg za to zapłaci — odpowiedziała: — Mnie niech nie płaci, ale niech zapłaci mojemu synowi, który z bolszewikami bije

Nie praca na wsi, lecz praca ze wsią

Poczem zabrał głos minister WR. i OP. prof. Świętosłowski, wygłaszając następujące przemówienie:

„Rozwój kulturalny i gospodarczy Polski zależy od pomyślnego rozwiązania sprawy podniesienia kultury wsi. Niewątpliwie istnieje wielka współzależność między stanem gospodarczym wsi, a jej poziomem kulturalnym. Bez pewnego minimum dobrobytu materialnego wsi praca kulturalna jest bardzo utrudniona, niemniej jednak praca ta winna właśnie pomagać wsi wydobyc się z trudnego położenia gospodarczego, pobudzać energję, inicjatywę, zaradność, wolę i ambicję przełamania wszelkich trudności. Zagadnienie to jest bardzo złożone i składa się z wielu elementów, które rozwiązane będą zapewne na posiedzeniach komisyjnych konferencji. Chciałbym jednak na wstępie oświetlić pewne kwestje, związane bezpośrednio z resortem Ministerstwa Oświaty.

ZAKRES RESORTU OŚWIATY.

Rzecz prosta, Ministerstwo Oświaty ma bardzo wiele do zrobienia, aby kultura wsi podniosła się na wyższy poziom. Przedewszystkiem musi stworzyć w swoim zakresie warunki rozwoju kulturalnego wsi. Zrealizowanie powszechnego nauczania siedmioletniego, podniesienie stopnia organizacyjnego szkół powszechnych, znaczne powiększenie liczby szkół rolniczych i innych, zawodowych szkół męskich i żeńskich, przystosowywanych do należytego spełnienia swego zadania, zaopiekowanie się młodzieżą wiejską w okresie po ukończeniu szkoły, realizacja dokształcania ogólnego i zawodowego oraz oświaty pozaszkolnej, podniesienie sprawności fizycznej młodzieży wiejskiej przez należyte postawienie wychowania fizycznego w szkołach powszechnych, wszczepianie nawyków higienicznych i podnoszenie ogólnej higieny wsi przez pracę nad uczniami w szkole pow-

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Olbrzyki strajk w fabrykach przemysłu wojennego we Francji

PARYŻ, (PAT). — Strajk, zapoczątkowany w środę rano w dwóch fabrykach wojennego przemysłu lotniczego, rozszerzył się w ciągu środy i czwartku nie tylko na większość zakładów lotniczych, ale także na inne zakłady przemysłu wojennego oraz na inne fabryki przemysłu metalurgicznego okręgu paryskiego.

Delegaci strajkujących wysuwają głównie następujące żądania: 40-godzinny tydzień pracy, zniesienie godzin nadliczbowych, płatny urlop, podwyżka płac i uznanie delegatów robotniczych przez władze przedsiębiorstw.

Senatu prof. MAKOWSKI, podsekretarza stanu, gen. ŻELIGOWSKI, b. premier JANUSZ JĘDRZEJEWICZ, posłowie i senatorowie, prezes P. A. L. WACŁAW SIEROSZEWSKI, prezes Związku Strzeleckiego PASCHAŁSKI, prezes Zw. Izb i Organizacji Rolniczych KAJETAN MORAWSKI, członkowie gmin wiejskich i sejmików, przedstawiciele spółdzielni rolniczych oraz działacze organizacji gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, działających na terenie wsi w liczbie około 450 osób.

się. To jest właśnie kultura, gdyż kobieta nie przyniosła ofiary za to, że bronimy jej własnej zagrody, ale dlatego, że walczymy razem z jej synem za Polskę. To jest ta kultura czasów ciężkich.

My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonał się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę w wsi bili, którzy potrafili stworzyć taką Polskę, by nie była ubogą matką, mogącą tylko uściśnąć swego syna, lecz, któraby dała jeść swemu synowi.

Dlatego Rząd przykłada wielkie znaczenie do obecnej konferencji. Związana jest ta kultura na wsi przedewszystkiem z minimum egzystencji, minimum bytowania. Dlatego obserwujemy Panów Obrady i dlatego życzymy Panom w imieniu Rządu dobrych i owocnych wyników tych obrad.

Oddaję przewodnictwo w ręce doświadczonych pana ministra Poniatowskiego“.

PREZYDJUM.

Po objęciu przewodnictwa p. minister Poniatowski powołał do prezydium ministrów: ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO i KOŚCIAŁKOWSKIEGO, rektora dr. WITOLDA STANIEWICZA oraz pp. KAZIMIERZA MAJĄ, dr. MARJANĄ KACPRZAKĄ i M. CIESZEWSKIEGO.

szechnej — wszystko to są zadania, które spełnić musi Ministerstwo Oświaty.

Zdajemy sobie też wszyscy sprawę z tego, że należyte wykonanie tego programu zajmie wiele czasu, ponadto całkowite zadośćuczynienie obowiązującym przepisom w zakresie kształcenia i szerzenia kultury wymaga stałego poważnego nakładu finansowego, zrealizowanie powszechnego nauczania jest nieodzowne, trzeba

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sejm zbierze się koło 5 czerwca

Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej ogłoszony zostanie w

piątek lub sobotę bież. tygodnia.

Sejm na pierwsze posiedzenie zebrał by się około 5 czerwca r. b.

Dziś obraduje Komitet Ekonomiczny Ministrów

W piątek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na porządku obrad znajduje się m. in.

przedyskutowanie dotychczasowych metod walki z bezrobociem i planów akcji zwalczania bezrobocia na przyszłość.

B. prezydenci Litwy protestują przeciw obecnym wyborom

Obaj byli prezydenci Litwy Stulginskis i Grinius przelali dziś do prezydenta Smetony memoriał, w którym oświadczają, że sejm który zbierze się dnia 9 czerwca nie będzie wyrażał woli narodu i przeto nie będzie posiadał właściwego autorytetu dla uspokojenia opinii i stabilizacji stosunków w kraju. Wobec tego należałoby, zdaniem obu b.

prezydentów, unieważnić zarządzone wybory i wyznaczyć nowe na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.

Pozatem byli prezydenci domagają się zniesienia sądów wojennych, amnestji politycznej i wolności prasy. Stulginskis i Grinius wyrażają opinię dwóch dużych partji, a mianowicie chrześcijańskiej demokracji i ludowców.

Próby złagodzenia napięcia między Anglią a Włochami

LONDYN, (PAT). Reuter donosi: ambasador Grandi odwiedził dziś ministerstwo spraw zagranicznych i konferował z min. Edenem. Jak sądzą, demarche ta miała na celu złagodzenie istniejącego między Włochami a W. Brytanią napięcia.

Są podstawy do przypuszczenia, że Grandi, zapewniając o dążeniu Włoch

do zbliżenia, ponowił oświadczenia, złożone przez Mussoliniego w rozmowie z korespondentem „Daily Telegraph” o tem, że Włochy nie mogą powziąć żadnej inicjatywy w sprawie układu śródziemnomorskiego, dopóki istnieją sankcje. Oświadczył miał również, że o ile sankcje będą utrzymane Włochy będą musiały powziąć decyzję, czy opuścić Ligę Narodów.

bowiem stworzyć podstawową wspólną więź, łączącą wszystkich obywateli Państwa, trzeba dać wszystkim elementarne uświadomienie i przygotowanie do spełnienia obowiązków obywatelskich.

BEZ DODATKOWYCH 100 MILJ. ZŁ. — NIEMA POWSZECHNEGO NAUCZANIA.

Spółceństwo powinno sobie jednak dokładnie uświadomić, że realizacja powszechnego nauczania wymaga powiększenia budżetu gmin, gdyż zaspokojenie potrzeb budownictwa szkolnego wymagałoby znacznego stopniowego obciążenia budżetów gmin, a nadto powiększenia budżetu Ministerstwa Oświaty w latach najbliższych ogółem o blisko 100 milionów. Trzeba bowiem dodać etaty nauczycielskie dla objęcia dzieci w wieku obowiązku szkolnego, będących obecnie poza szkołą, a nadto naturalny przyrost ludności w kraju naszym wymaga, by ilość statów nauczycielskich została stopniowo zwiększona w porównaniu ze stanem obecnym przynajmniej o 30.000. Wprawdzie przechodzimy obecnie przez maksimum przyrostu liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Liczba ta na pewien czas nawet zmalała w związku z znacznymi wahaniami rozrośności w latach ubiegłych. Sądzić jednak z dużym prawdopodobieństwem należy, że lata przyszłe powiększą znów

liczebność dzieci w wieku obowiązku szkolnego i stały przyrost ludności będzie musiał być związany z powiększeniem liczby etatów nauczycielskich systematycznie z roku na rok.

Pod względem zaludnienia poszczególnych części kraju przysły rozwój Polski przyniesie nam może wiele niespodzianek. Zapewne nie będą one związane ze zbyt wielką emigracją ludności, chyba, że warunki dotychczasowe ulegną raptownej zmianie. Natomiast zagadnienie przyszłego rozwoju miast i miasteczek może wytworzyć dość znaczny ruch imigracyjny wewnątrz kraju i wpłynąć, częstokroć dość znacznie, na to, że liczba dzieci na wsi zmalała, wzrosła zaś liczba dzieci w miastach i osiedlach fabrycznych. W związku z tem zmieniają się również cokolwiek i inne warunki pracy kulturalnej na wsi. To też do niespodzianek tego rodzaju Ministerstwo Oświaty powinno być przygotowane. Są to jednak zagadnienia bliższe lub dalszej przyszłości.

WIEŚ SZUKA W KSIĄŻCE PRAKTYCZNYCH WSKAZÓWEK.

Obecnie Ministerstwo Oświaty powinno i czynić będzie największe możliwe wysiłki celem zaspokojenia głodu kulturalnego wsi. Stoł przed

(Dokończenie na str. 5-iej)

Wizyta min. Becka w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (Pat). Dziś o godz. 10 rano minister Beck z małżonką wyjechał specjalnym pociągiem do stacji Mladonovac, skąd udał się samochodem do rezydencji królewskiej w Oplenac. Panu ministrowi towarzyszył poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki, dyrektor gabinetu Lubieński, attache wojskowy mjr. Gru dzień i inni.

W Oplenac min. Beck złożył wieniec na grobie króla Aleksandra I-go Zjednoczyciela, poczem zwiedzał miejscową katedrę.

Po powrocie do Białogrodu, p. min. Beck odwiedził siedzibę Ligi polsko-jugosłowiańskiej, gdzie był powitany przez prezesa Ligi, prof. Nesieca.

O godz. 17 p. min. Beck udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbył konferencję z premierem Stojadinowiczem. Po zakończeniu konferencji, o godz. 19.30 premier Stojadinowicz i min. Beck przyjęli reprezentantów prasy polskiej i jugosłowiańskiej. P.

min. Beck zwrócił się do zebranych z następującym oświadczeniem:

„Przedewszystkiem pragnę podziękować przedstawicielom prasy jugosłowiańskiej za serdeczność, z jaką prasa jugosłowiańska otoczyła mój pobyt w Białogrodzie. Celem spreycowania powodów mej tu obecności oraz celem zrealizowania rozmów, które odbyliśmy z p. Stojadinowiczem, zredagowaliśmy następujący

KOMUNIKAT OFICJALNY:

„Z okazji wizyty oficjalnej p. Józefa Becka, złożonej królewskiemu rządowi Jugosławji w dniach 27 i 28 maja w Białogrodzie, minister spraw zagranicznych R. P. p. Beck i prezes rady ministrów oraz minister spraw zagranicznych królestwa Jugosławji Stojadinowicz odbyli szereg rozmów, w ciągu których poddali zbadaniu aktualne zagadnienia polityki między narodowej, mające na względzie przedewszystkiem współpracę polsko-jugosłowiańską odnośnie rozwiązania wspomnianych kwestyj.

Po szczegółowej wymianie poglądów pp. Beck i Stojadinowicz stwierdzili, że są całkowicie zgodni co do tego, że w celu kontynuowania polityki zagranicznej swych krajów w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej gotowi są zaoferować w granicach ich możliwości i ich istniejących zobowiązań — współpracę ze wszelką polityką konstruktywną, opartą na zasadach równości i solidarności międzynarodowej oraz na poszanowaniu godności i słuszych interesów Polski i Jugosławji.

Obecny kontakt osobisty obu ministrów stał się nowym dowodem serdecznych stosunków istniejących zawsze pomiędzy dwoma narodami słowiańskimi. W konsekwencji obaj ministrowie zdecydowali kontynuować przyjazną wymianę poglądów również w przyszłości w tym samym duchu i interesie polityki porozumienia i pokoju międzynarodowego“.

Po odczytaniu komunikatu p. min. Beck oświadczył, co następuje: „kontakt osobisty mężów stanu ułatwia ich przyszłe stosunki. To nazywa się dyplomacją żywą. Wizyty tego rodzaju zawsze powodują sensacyjne pogłoski. Rezultaty są prawie zawsze o wiele skromniejsze. Lecz w danym wypadku serdeczne uczucia, z którymi przybyłem do Białogrodu pozostały niezmiennione i osiągnięte rezultaty odpowiadają przewidywaniom. Jest to realizacja pierwszorzędnej wagi“.

O godz. 20 poseł Dębicki z małżonką wydał obiad w poselstwie polskim, na który przybył p. min. Beck z małżonką, premier Stojadinowicz z małżonką i szeregiem innych osobistości. Po obiedzie odbyło się przyjęcie w poselstwie polskim.

MIN. BECK OPUŚCIŁ BIAŁOGRÓD.

BIAŁOGRÓD, (Pat). O godz. 22.05 p. min. Beck z małżonką w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Lubieńskiego i sekretarza osobistego p. Siedleckiego opuścił Białogrod. Na dworcu żegnał ministra p. premier Stojadinowicz z małżonką na czele wyższych urzędników MSZ. oraz członkowie poselstwa polskiego z posłem R. P. Dębickim na czele. W momencie ruszenia pociągu orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

NIESPOKOJNA HISZPANJA

W Hiszpanji bawi specjalny wysłanik „Izwestij“ pisarz rosyjski Ilja Erenburg. Erenburg pisze bardzo ciekawe korespondencje. Primo — jest świetnym obserwatorem, secundo — jest pierwszorzędnym literatem. Poza to ma za sobą doświadczenie 1917 roku w Rosji. To ułatwia mu zrozumienie sytuacji i orientację.

Nasuwać się niebezpieczne paralele: **Korniłow — Kiereński — Lenin**. Trzy czołowe postacie w przededniu rozgrywki. W Hiszpanji również istnieją obecnie trzy czołowe postacie. Nazwiska głównych aktorów są inne, ale istota rzeczy pozostaje. Nazywają się — dajmy na to — **Gil Robles — Azana — Largo Caballero**. Oczywiście, istnieje pewna różnica: Largo Caballero nie jest wybitnym teoretykiem, Gil Robles nie jest generałem, Hiszpanja nie prowadzi wojny zewnętrznej, armia hiszpańska nie jest zdemoralizowana przez agitację skrajnej lewicy. To istotna różnica.

Korpus oficerski, w znacznej części szlacheckiego pochodzenia, poczuwa się do czynnej solidarności z ziemiaństwem którego egzystencja jest zagrożona.

Armja jest w tej chwili jedyną siłą w Hiszpanji, która może się przeciwstawić rewolucji radzieckiej, którą Largo Caballero podobno zapowiedział na przyszły miesiąc.

W kraju rządzi lewica republikańska, tolerowana przez socjalistów. Prezydentem został wybrany republikanin lewicowy Azana, premierem jest również republikanin lewicowy M. Quiroga. Ale rządy tych republikanów są raczej fikcyjne. Nie mają oni za sobą ani mas, ani aparatu władzy. Władza ich polega na tem, że Gil Robles jest zdania „Lepiej Azana, niż Largo Caballero“, Largo Caballero natomiast, jest zdania „Lepiej Azana, niż Gil Robles“. W międzyczasie jednak obydwie strony przygotowują się do definitywnej rozgrywki.

Erenburg spostrzegł (ma dobry wzrok), że **aparat władzy pozostał taki sam, jaki był za czasów monarchji i rządów faszystowskich**. Policja, żandarmeryja, korpus oficerski — to wszystko filary dawnego ustroju. Mniej więcej jak było w Niemczech po rewolucji listopadowej 1918 roku — **cesarz odszedł, generałowie pozostali**. Pozostali nie tylko generałowie, lecz i zwykli żandarmi. Ci sami żandarmi, którzy w 1934 roku arestowali Azanę i in. działaczy republikańskich. Dla nich Azana — to tylko kalif na godzinę. Czekają na swego prawdziwego pana, na którego rozkaz w każdej chwili bez wahań aresztują „uzurpatora“ — Azanę. To Erenburgowi nie podoba się. W Rosji rewolucjoniści inaczej postępowali z żandarmami dawnego reżymu. — Wycieli w pień i kropka.

Nie podobają się również Erenburgowi studenci — faszyci, którzy uprawiają akty teroru indywidualnego przeciwko lewicowcom. Ci panice nie chcą

właśnie stać się „liszencami“ w Hiszpanji Radzieckiej. W Rosji przecie też student — terrorysta — Kanengieser zamordował swego czasu komisarza bolszewickiego Urickiego, a Dora Kaplan strzelała i raniła Lenina.

A więc faszyci hiszpańscy walczą czynnie. Zabili sędziego, który skazał ich towarzysza. Dokonali zamachu na Azanę. Zabili działacza komunistycznego Filiberta Rodrigueza. Gazeta monarchistyczna „ABC“ urzędująca kwestę na boju faszystowskie i zapowiada nowe „bohaterskie i bezinteresowne czyny młodzieży narodowej“. Ale walczą również i antyfaszyci. Mniejsza o to, że słynna żona górnika asturskiego Passio naria wygłasza płomienne mowy do tłumów. Mniejsza o to, że pionierzy Oviiedo przesyłają „braterskie pozdrowienia“ pionierom Związku Radzieckiego i zapowiadają drugą rewolucję. Mniejsza o to, że sekretarz generalny hiszpańskiej partii komunistycznej, poseł na sejm Diaz, powiedział w sejmie do wodza faszystów „**Nie, panie Gil. Robles, panu nie uda się umrzeć we własnym łóżku!**“

Chłopi — i to jest istotne — biorą się do rzeczy nie czekając na ustawy właszcujące. Samorzutnie okupują do bra ksiąząt, markizów i hrabiów i na okupowanych obszarach organizują kołchozy. Właśnie kołchozy. Po hiszpańsku to nazywa się **Communitad**.

To nie tylko Erenburg pisze o tych hiszpańskich kołchozach. O tem znajdujemy bardzo ciekawe sprawozdanie w „Lu“ i in. organach prasy zagranicznej. Nie zawsze i nie wszędzie ta okupacja dóbr odbywa się bezboleśnie. Niektórzy hrabiowie, księżęta i markizy ma

ją przyjaciół wśród działaczy lewicy republikańskiej. Koneksje zawsze się przydają. Telefonują do możnego przyjaciela. Ten wysyła żandarmów, i chłopi odchodzą z rozbitym nosem lub okrwawionymi łbami.

W innych miejscowościach natomiast władza zatwierdza te samoczynne okupacje dóbr i organizację kołchozów. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ten stan rzeczy jest przejściowy, że tak długo trwać nie może, że różnica lokalnego rozwiązania kwestji agrarnej w Hiszpanji nie może zależeć od tego czy pan dziedzic ma przyjaciół wśród miarodajnych polityków lewicy republikańskiej.

W międzyczasie ziemianie, którzy jeszcze pozostali w posiadaniu swych majątków, nie przystępują do zasiewów ze względu na niepewność sytuacji. W wyniku małorolności i bezrolności chłopów siedzą bez pracy, co przyczynia się do wzmocnienia nastrojów rewolucyjnych.

W innych miejscowościach bezrolni chłopcy i robotnicy rolni napotykać na opór czynny większych dzierżawców. Ci uzbroili swe bojówki, aby przeszkodzić okupacji dóbr przez chłopów i robotników rolnych. Ale ci też nie dają za wygraną i organizują... armję czerwoną...

Wojna domowa in statu nascendi. Nie po raz pierwszy powstaje w Hiszpanji armja czerwona. Walczyła w 1934 r. w górach Asturji przeciwko legionistom i oddziałom wojsk tubylczych, sprządzanych z Marocco. Wojska rządowe zwyciężyły, ale powstańcy okupili swą krwią zwycięstwo wyborcze lewicy w lutym 1935 roku.

Blum w pochodzie komunistycznym



Onegdaj w Paryżu odbyło się uczczenie 65-letniej rocznicy powstania komuny paryskiej. Przez 8 godzin ciągnął pochód, w którym wziął udział Blum (w środku).

SPACERY WILEŃSKIE

Njema miasta w Rzeczypospolitej, a wogóle niewiele jest miast w Europie, posiadających tak malownicze okolice jak Wilno. Czarowna natura, romantyczne pagórki, lasy i krzewy wchodzą prawie w ulice. Stare lipy (barbarzyńsko wycinane teraz) łączą się z lesistemi kamiami, wychodząc szeregiem spośród kamienic. Spaceruje dalsze i bliższe — do wyboru. I niewiadomo gdzie pięknie: wzdłuż Sapieżyńskich pagórków, zarosłych sosnami, czy po brzegach Wilji, gdzie z jednej strony Karolinki, z drugiej las Zakretu pociągają mieszkańców do bliższych wycieczek niedzielnych z dziećmi, psami i zapasami żywności na cały dzień. Bo przecie miejsce idealne: łąka, zapach żywicy, szum drzew, bistra woda gdyż mimo, że tu spływają kanały miejskie i wylewy z garbarni, poczciwy ludzik wileński nie „hadzi się“ i pluszcze gromadnie na dzikiej plaży.

Czy dla tej publiczności wylegającej

w dni świąteczne zrobiono cośkolwiek w rodzaju wygod lub minimalnych pomocy? Nie. Bo wylanie takich zbytków nie potrzebują i obywają się bez nich doskonale. Np. autobus idący przez Zwierzyniec mógłby iść taką trasą, przy najmniej latem, któraby zaczęła o brzeg rzeki, zbliżyłoby to nawet drogę do szpitala zakaźnego, a ludziom dającym z miasta do lasu skróciło drogę. Gdybyż ona była uporządkowana! Ale latami trzeba była brnąć po piasku gęsto zasianym kamieniami, teraz trochę lepiej. Po drugim brzegu, stromym, bardzo osypującym się, ze zdumieniem spostrzeżliśmy prymitywne, ale jakieś jedynak schodki z poręczą... „To rybacy w stroili dziś nad ranem...“ informuje nas ładna przewoźniczka. Stwierdzamy z radością, że 17 lat tam uczęszczając, dopiero teraz doczekaliśmy się tak doraźnej wygody. Pierwszy też raz spotkaliśmy młodziana, zbierającego po 15 groszy za bilet wstępu. Słusznie, ale jeżeli już jest opłata, niechby młodzian ów miał kijaszek ze szpikulcem i nadziewał obficie rozrzucone papierki, tłuste i brudne bowiem upstrzona niemi łąka zupełnie

coś innego nasuwa na myśl, niż park spacerowy. Jakaś też kara powinna być ustalona dla zbrodniarzy tłukących butelki i rzucających szkło w trawę i mech, po którym biegają bosa dzieci.

Wstęp bywał dotąd pobierany przez U. S. B., dziedzica tych uroczych miejsc, od bramy z ulicy Zakretowej, ale każdy przybywający łódką, mimo najlepszych chęci, nie mógł biegać ze swemi 15 gr. do tej bramy, więc posyłanie młodzieńca jest słuszne, tylko te papierki niechby zbierał na szpikulce.

W wonnym cieniu stuletnich sosen idziemy, wdychając ozony płynący w powietrzu, dopiero co płynęły fale bzo we z ogrodów, za chwilę zapach nagranego cząbrku, trawy wilgotnej w cieniu, mechu, płyną nową wonią. Pieski i dzieci biegają wśród pni, nawołując się i brodząc w Wilji, czerpią w butelki źródlaną wodę z kilku strug, tryskających z piaszczystych obrywów, bardzo uroczą jest ta dzika, niezem nie ucywilizowana natura, tak blisko miasta, ale rynienki z drzewa, żeby łatwiej było się napić czystej i zimnej wody, czyżby trudno było porobić?

Przemysłowcy, niepewni jutra przeprowadzają redukcje, zamykają przedsiębiorstwa. Armja bezrobotnych wrosła w związku z tem do 800.000. Ekstermiści wykorzystując desperacki nastrój pozbawionych pracy organizują okupację zamkniętych zakładów przez robotników. „**Skoro przedsiębiorcy rezygnują z prowadzenia zakładu prowadzimy zakład dalej sami**“ w ten sposób robotnicy uzasadniają okupację zakładów.

Cóż wobec tego wszystkiego rząd Azany?

Pragnął wywołać rozłam wśród socjalistów. Proponował tekę premiera wodzowi socjalistów umiarkowanych Priecie, ale ten tekę odrzucił. Nie chciał zgodzić się przed kongresem partji, który ma się odbyć 10 czerwca.

O ile dojdzie do rozłamu wśród socjalistów Azana może zmałstrować więksość parlamentarną z lewicy republikańskiej, prawicy socjalistycznej i umiarkowanej prawicy. Ta większość żywiołów umiarkowanych może się przeciwstawić frontowi rewolucyjnemu, w skład którego wchodzi lewica socjalistyczna, anarchosyndykaliści i komuniści, którzy dają do całkowitej przebudowy ustroju społecznego. Właśnie na ten front żywiołów umiarkowanych liczą ci w Hiszpanji, którzy uważają Azanę za deskę ratunku istniejącego ustroju społecznego. Ale decyzja ostateczna zapadnie przecie nie w parlamencie, lecz na ulicy. Tu rząd Azany może zwyciężyć wyłącznie w oparciu o armję. Ale czy pójdzie z armją przeciwko rewolucjonistom? Czy powtórzy się tragikomedja „współpracy“ Korniłowa i Kiereńskiego? Gil Robles w parlamencie wyciągnął dłoń przymierza do Azany, ale Azana odrzucił ową ofertę. Hiszpański Kiereński nie życzy sobie współpracy z hiszpańskim Korniłowem. Rzeczywista współpraca Korniłowa i Kiereńskiego doprowadziłaby do dyktatury Korniłowa

Kołczak tak samo zgniótł „uczredilowku“, jak Lenin. Właśnie dlatego Azana nie ufa armji, przeprowadza w armji „czystki“, przenosi w stan spoczynku oficerów i generałów którym nie ufa. Ma ku temu swe powody. Przecie ostatnio dwa pułki kawaleryjskie sprzeciwiły się jego rozkazom.

Ale bez poparcia armji i żandarmeryji zdany jest na łaskę i niełaskę żywiołów rewolucyjnych.

Powstaje zresztą pytanie jak długo jeszcze oficer hiszpański będzie miał żołnierza w ręku, jak długo armja będzie jeszcze posłuszna.

Oficer hiszpański poczuwa się do solidarności czynnej z ziemiaństwem i mieszczaństwem spowodu węzłów krwi i otoczenia, które łączą go z tem środowiskiem. Ale żołnierz? — Czy nie ulegnie z biegiem czasu agitacji elementów wywrotowych? — Właśnie tu tkwi zdaniem kół prawicowych niebezpieczeństwo zwleknięcia na czasie z definitywną rozgrywką **Obserwator.**

Gojące dni Palestyny

NA MARGINESIE

Bilet z czerwonym krzyżkiem

Wrzenie w Palestynie nie tylko nie ustaje, lecz zdaje się wzbiierać na sile. Pisze się już nie o strajkach czy rozruchach arabskich, a wręcz o powstaniu, którego celem miałyby być uzyskanie niepodległości kraju t. zn. wyzwolenie nie Palestyny spod mandatowej opieki angielskiej.

KREW SIĘ LEJE.

Gdyby policzyć zabitych, rannych i poszkodowanych od początku rozruchów palestyńskich, to wypadłaby cyfra nader okazała. Od szeregu tygodni przecież niema dnia, w którymby pisma nie doniosły o takim czy innym krwawym ekscysem podnieconych wyznawców proroka.

Najkrwawszym ekscysem był dotychczas szaleńczy czyn pewnego nacjonalisty arabskiego, który przed kilku dniami zaczął się przed jednem z kin jerozolimskich z pistoletem automatem w ręku. Gdy publiczność tłumnie opuściła kino, Arab nacisnął spust swej broni. Na tłum posypały się kule. Skutki były tragiczne: 3 trupy i 2 rannych. Korzystając z paniki, zamachowiec zbiegł w aucie i ukrywał się po dziś dzień wśród swych współplemieńców. Krwa wy czyn nacjonalisty meno przypomina wycieczki gangsterów nowojorskich czy chicagoskich. Automatyczny pistolet, samochód, bezkarna ucieczka.

TEROR.

Dzień w dzień donoszą komunikaty o aktach teroru i sabotażu w całym kraju. Mordowanie Żydów, napadanie na sklepy, niszczenie pól w żydowskich kolonjach, burzenie torów kolejowych, rzucanie bomb, budowanie barakad i t. p. stało się w Palestynie od pewnego czasu chlebem powszednim. Stosunkowo silne siły wojskowe i policyjne nie są widać w stanie skutecznie przeciwdziałać całej tej gwałtownej akcji arabskiej. Wprawdzie wysoki komisarz angielski Wanchope zapewnia raz po raz, że wystąpienia nacjonalistów arabskich nie wpłyną na zmianę postępowania rządu brytyjskiego, lecz sytuacja powstaje w dalszym ciągu nieopanowana. Teror nie ustaje. Spokojna ludność żydowska w osiedlach rolnych i mieszanych kwartałach miast palestyńskich nie jest pewna dnia ani godziny, nie czuje się zabezpieczona przed terorystami. Wciąż mają miejsce masowe porzucania warsztatów pracy, przenoszenie się do dzielnic bardziej zabezpieczonych przez policję. Nawet rodziny angielskie niezawodne są pewne życia i dobytku.

Ze szczególną zaciętością atakują grupy Arabów wszelkie środki komunikacyjne, strzelając do autobusów, aut i pociągów, obrzucając kamieniami podręcznych, niszcząc druty telefoniczne i telegraficzne, rozkopując tor, wznosząc na ulicach i szosach barykady. Słusznie zezwolił władze angielskie szoferom żydowskim na noszenie broni i używanie jej w razie napaści. Wogóle zorganizowana samoobrona żydowska bardziej skutecznie dbać chociażby życie, zdrowie i mienie ludności żydowskiej, niż angielskie siły zbrojne, których jest niewiele i które — nie odznaczyły się zbyt energiczną postawą.

NEGUS W NIEBEZPIECZENSTWIE.

Czytaliśmy przed paru tygodniami (jeszcze przed wyjazdem negusa do Europy), że b. władca Etiopji omal nie doznał poważnych obrażeń cielesnych z rąk arabskich. Było to tak: Haile Selassie, który — jak wiadomo — po ucieczce z Abisynji osiedlił się na czas jakiś w Jerozolimie, udał się pewnego razu autem na miasto. W aucie, oprócz monarchy znajdowali się tylko szofer i sekretarz. Auto nie miało żadnych oznak ani chorągiewek. Na którymś kilometrze szosy Jerozolima—Haifa auto zostało zatrzy-

mane przez grupę uzbrojonych Arabów, którzy, wywijając kindżalami, szykowali się do rozprawy z podróżnymi. Dopiero po dłuższej chwili udało się sekretarzowi wyjaśnić rozjuszonemu napaśnikom, że mają przed sobą nie Żydów i nie Anglików, a tylko władcę Etiopji. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, Arabowie zmienili postawę i z groźnych tygrysów stali się radosnymi barankami. Wiwatując na cześć Haile Selassiego puścili auto bez żadnych już przeszkód. Wysoki komisarz Wanchope, dowiedziawszy się o przygodzie swego dostojnego gościa uprosił go jednak, by na przyszłość ozdabiał swe auto barwami abisyńskimi i brał ze sobą straż zbrojną.

KOLCZASTE ZASIEKI.

W Jerozolimie musiano odgrodzić dzielnicę arabską i żydowskie zasiekami z drutu kolczastego, workami z piaskiem, lufami karabinów maszynowych i kordonem strzelców. Święty gród czyni wrazenie oblężonego miasta. Po ulicach krążą patrole i auta pancerne. Rewizje i areszty są na porządku dziennym.

Palestyna przeżywa gorące dni. NEW.

Uwagze producentów, hodowców, myśliwych, kupców i dostawców krajowych skór futrzanych surowych

Komitet Wykonawczy II-ch Między narodowych Targów i Aukcyj Futrzarskich pod egidą Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, organizuje w dniach 24—25 czerwca 1936 r. aukcje krajowe surowca futrzanego, t. j. sprzedaż licytacyjną surowych skór futrzanych.

Na aukcjach najkorzystniej można będzie sprzedać towar gdyż Komitet prowadzi dużą propagandę w kraju i zagranicą i to zapewni przybycie na aukcje kupców z Polski i zagranicy, zajmujących się skupem surowca futrzanego.

Na aukcje przybędzie towar z całej Polski, toteż zebranie dużej ilości artykułu eksportowego w jednym miejscu zainteresuje nabywców przez stworze-

nie im dogodnych warunków wyboru i skupu towaru.

Licytacyjna sprzedaż da możność osiągnięcia najwyższej ceny. Aukcję ułatwi sprzedaż, gdyż nie potrzeba będzie szukać nabywcy. Sam on bowiem przyjedzie po towar na aukcje.

Chcąc wziąć udział w aukcjach należy nadesłać pod adresem Komitetu Wykonawczego towar i deklarację. Towar będzie w Wilnie przyjęty, zwieziony na składy, rozpakowany i odpowiednio zaprezentowany nabywcom. Po sprzedaży uzyskana należność będzie natychmiast przekazana właścicielowi.

Podkreślić należy, że zawarte na aukcjach transakcje wolne są od przemysłowego podatku od obrotu.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania o informację należy kierować do Komitetu Wykonawczego II-ch Międzynarodowych Targów i Aukcyj Futrzarskich w Wilnie (ul. Mickiewicza 32), który wysła na każde żądanie deklaracje zgłoszenia towaru na aukcje.

Morze — to płuca narodu

Konkurs Polskiego Czerwonego Krzyża

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża ogłosił konkurs na artykuł propagandowy o celach i zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża. W konkursie tym mogą wziąć udział publicyści, literaci i dziennikarze, którzy zamieszczają w prasie codziennej i tygodniowej na terenie kraju pracę na ten temat. Praca ta musi ukazać się w druku w okresie pomiędzy 1 a 10 czerwca r. b. i nie może przekraczać 250 wierszy. Do dnia 15-go czerwca należy nadesłać pracę wydrukowaną do Zarządu Głównego P. C. K., a w dniu 16-go czerwca sąd-konkursowy rozstrzygnie o przyznaniu nagród: I-iej w wysokości 500 zł., II-giej — 250 zł. i trzy nagrody po 150 zł.

ność Wszechnicy Batorowej jako uposażenie tych gmachów i ścian, w których młodzieńki niepodległościowiec uczył się wolności pod tyrańskim okiem rosyjskich pedagogów.

Gdy się tak siedzi nad płynącą niezmienne wodą i zamienia zrzadka myśli, wspomnienia i uwagi, po dłuższej chwili wyda się, że czuć ów ruch płynięcia czasu... wieków i lat oglądanych własnymi oczami. Jak to przedkładał... jak to szybko mija. Jeden wygodnie posuwa się z prądem, inny łeb rozbijają o kamie nie stawiając opór... a płynąca woda czasu zagarnia wszystko w nieznaną nieskończoność.

Bardzo miło jest filozofować w nie dzielny majowy ranek nad brzegiem błękitnej Wilji. Hel. Romer.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 30 czerwca ceny niższe.

uznał za stosowne kazać zrzucić wszystkie ordiury miejskie i prócz waporów, jakie się z tego dołu wydobywają, moż na oglądać i pokazywać turystom... o zgrozo! szczytki sprzętów domowych z estetyką nie mających nic wspólnego i wogóle różnych śmieci stopy.

Pozostaliśmy narazie na tym brzegu. Zza drzew widnieją ceglaste dachy ferm uniwersyteckiej. To miejsce, a może ów mur, to szczytki dawnego 3-piętrowego pałacu OO Jezuitów, wzniesionego w XVIII w. Była tam kaplica, sale, mur otaczający był ozdobiony freskami. Pó, Jezuitach właścicielem stał się biskup wileński książę Massalski, po jego bankructwie za 12 tys. rubli kupił tę śliczną rezydencję gen. Benigsen i tam to odbył się słynny bal w 1812 r. dla cesarza Aleksandra, poprzedzony tajemniczym wypadkiem. Mianowicie przy gotowaniu przez prof. architektury Szulca sala do biesiady nad wodami rzeki runęła na parę godzin przed zebraniem. Cesarz ocalał, ale Szulc przepadł, znalazł tylko jego płaszcz a kapelusz płynął Wilją. Czy samobójstwo? Nikt się nie dowiedział ni wtedy, ni potem.

lecz ciało jego daleko, o trzy mile za miastem wypłynęło. Był członkiem tajemnych stowarzyszeń i kto wie, co to wszystko znaczyło?

Na balu owym stawiła się elita wileńskiego granmondu, damy wyfiokowane, wyklejnocione, w szafach tureckich, ciemkach, empirowych sukniach, cieższych od kolan, w kameach na szyi i fryzurach a la Titus. Wszystkie obracały oczy na „anioła pokoju” pięknego cesarza Aleksandra. On lubił damy, mistyczne konwersacje i pospolite romanse. Cudownie przytem tańcował mazura. Właśnie wśród zachwytych wyczytniał hołubce, kiedy kurjer przywiózł wiadomość że „Bonaparte przeszedł Niemen”. Powstała panika.

Po wejściu Francuzów pałac zrzucono wały postoje i założony w nim szpital wojskowy, który spłonął wskutek nieostrożności zupełnie i rozpadł się w ruinę. Tę rudę nabył od Benigsena Aleksander I i włączyć kazał do dóbr cesarskich, co przetrwało do dnia wyzwolenia Wilna, kiedy osobistą wolą Marszałka, wielki gmach szkoły kadetów i ten przepiękny las przeszedł na włas-

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Komunikat w sprawie wycieczek morskich

Podajemy do wiadomości, że w myśl porozumienia z Ministerstwem Skarbu i Komisją Dewizową, wobec wprowadzenia ograniczeń dewizowych, będą organizowane za paszportami zbiorowymi jedynie popularne wycieczki morskie statkami „Piłsudski”, „Batory” i „Kościuszko”.

Kwoty walut obcych, które pasażerowie będą mieli prawo nabyć na poszczególne wycieczki zostały ściśle ustalone z Komisją Dewizową. Przydział walut obcych wyniesie około zł. 25.— dla Pasażera na każdy port zagraniczny i służyć ma wyłącznie na osobiste drobne wydatki pasażerów na lądzie. O dokładnej kwocie walut na poszczególne wycieczki poinformują Pasażerów Biura Gdynia-Ameryka Linje Żeglugowe S. A., oraz Biura Podróży. Waluty obce podług ustalonych norm będą sprzedawane bądź w kantorze wymiany na statkach podczas dłuższych wycieczek, bądź w kantorach wymiany na Dworcu Morskim w Gdyni w dniu odjazdu statku.

Wobec istniejącego zakazu zabierania na statek, jak również i wywozu poza granice Państwa złota, walut obcych i złotych polskich, Gdynia-Ameryka Linje Żeglugowe S. A. będzie w Centrali i w Oddziałach w Gdyni, Krakowie i Lwowie przyjmować w formie depozytu złote w dowolnej wysokości, wydając wzajemnie odpowiadające kwity. Kwitami temi Pasażerowie będą mogli regulować na statku wszelkie należności, jak opłacanie wydatków osobistych w jadłoniach, barach i t. d., nabywanie w kantorze wymiany walut obcych w ustalonej wysokości, oraz opłacanie programowych wycieczek lądowych. Niewykorzystane kwoty z kwitów depozytowych będą wypłacane w kasie Gdynia-Ameryka Linje Żeglugowe S. A. niezwłocznie po powrocie statku z wycieczki.

Na specjalne podkreślenie zasługuje okoliczność, że czynnik miarodajny uznany za wskazane dalsze popieranie naszej rodzimej turystyki morskiej i dzięki temu najsobersze warstwy społeczeństwa będą miały sposobność spędzenia miłych chwil na polskich statkach i zwiedzenia interesujących miejscowości zagranicą.

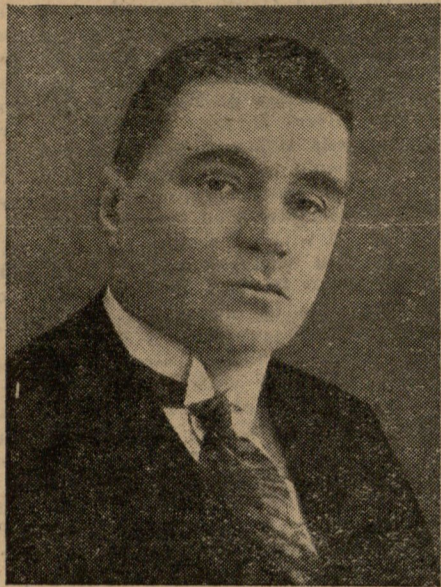
Prospekty wycieczek i wszelkie informacje w biurach Gdynia-Ameryka Linje Żeglugowe S. A. i Biurach Podróży.

GDYŃA AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

CENTRALA: Warszawa, Plac Małachowskiego 4. ODDZIAŁY W KRAJU:

Gdynia, Dworzec Morski.
Kraków, Lubicz 3.
Lwów, Kopernika 3.

Ś. p. inż. Kazimierz Falkowski



28 maja r. b. o godz. 3 m. 15 zmarł w szpitalu kolejowym na Wilczej Łapie ś. p. inż. Kazimierz Falkowski — Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie.

Ś. p. inż. Kazimierz Falkowski urodził się 28 stycznia 1875 roku w maj. Chodaki, pow. wilejskiego z ojca Januarego i matki Marji z Mackiewiczów. Po ukończeniu gimnazjum w Rydze studiował na uniwersytecie w Dorpacie, a następnie w Ryskim Politechnicznym Instytucie. Od 1 lipca 1905 r. wstąpił do Ministerstwa Dróg i Komunikacji w Rosji, gdzie pracował przeważnie przy budowach kolei. Od r. 1913 zajmował wyższe stanowisko służbowe w kolejnictwie rosyjskim, dyrektora służby drogowej, wiceprezesa i prezesa kolei syberyjskich.

Od roku 1918, po przewrocie bolszewickim został uwięziony, lecz zbiegł z więzienia i pod przybranym nazwiskiem tułał się po Syberji, a następnie w 1922 roku przedostał się do kraju.

Już w czasie swej młodości pracował w młodzieżowych tajnych organizacjach społecznych i politycznych. Będąc już w czasie wojny na stanowisku wyższym w Syberji przyczynił się w dużej mierze do zorganizowania Polskiej Dywizji Syberyjskiej, przeważnie z półród jeńców Polaków z armii niemieckiej i austriackiej, za co też był następnie przez bolszewików prześladowany.

Po powrocie do kraju wstąpił do Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Warszawie na stanowisko naczelnika wydziału, a następnie od maja 1928 r. przechodzi do Minist. Komunikacji.

Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie obejmuje od 5. X. 1929

Zmarły był bardzo szanowanym kolegą i zwierznikiem, to też niespodziewany jego zgon wywarł na Jego współpracownikach przygnębiające wrażenie.

Zmarły osierocił żonę, córkę, oraz syna.

Za czyny w walkach o niepodległość Polski zmarły został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Zmarły brał czynny udział w życiu społecznym i politycznym, zwracając głównie uwagę na skoordynowanie prac społecznych i ruchu zawodowego wśród pracowników kolejowych, piastując godność Prezesów szeregu organizacji, a przede wszystkim Kolejowej L. O. P. P., Rodziny Kolejowej i innych, wglądając osobiście w ich pracę.

Również czynnie współpracował z organizacjami ogólnopolskimi. Za prace społeczne był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

KULTURA DLA WSI

(Dokończenie ze str. 2-iej)

nami ogrom pracy przy ograniczonych środkach finansowych, potrzeby zaś kulturalne wrażliwie, z dnia na dzień, i to w sposób bardzo intensywny. Nie wystarczy bowiem wypełnienie najbardziej elementarnego obowiązku Państwa — dostarczenie nauki w szkole powszechnej.

Zdać bowiem musimy sobie sprawę z tego, że pod wpływem ogólnych zmian warunków bytowania wieś zmienia i zmienia z dnia na dzień, i to radykalnie, swoje oblicze. Domaga się zdecydowanie najwyższego poziomu nauczania dla swych dzieci, przejawia wielki głód książki i pragnie czerpać z czytania przede wszystkim praktyczne wskazówki, potrzebne do realizowania zamierzeń w zakresie życia codziennego, kultury roli, hodowli i gospodarstwa wiejskiego wogóle. Szuka też wielu wiadomości ogólnych, mających rozszerzyć horyzonty wiedzy o Polsce, o postępie ogólnym zarówno naszego państwa, jak też całego świata. — Wieś chce wiedzieć dziś o tem, jak budować swą własną przyszłość, przyszłość narodu polskiego i państwa, domaga się danych, mogących wytlumaczyć wiele zjawisk, zachodzących u nas i w innych krajach.

Trzeba więc wzmagać oświatę pozaszkolną, ulepszać już istniejące szkoły rolnicze i dostosować je do zmieniających się potrzeb wsi, trzeba zwiększać ich liczbę, a także troszczyć się o tworzenie na wsi innych szkół zawodowych, które dostarczałyby możliwość kształcenia młodzieży wiejskiej na potrzebnych wsi pracownikach fachowych. Związane to jest ściśle z umożliwieniem wogóle dalszego kształcenia się zdolnej młodzieży wiejskiej.

Chodziłoby przytem a także w bardzo dużej mierze o powiększenie i to znaczne, odsetka młodzieży wiejskiej, która by szkoły średnie i akademickie ukończyła, a następnie wracała z własnej woli i chęci oraz poczucia obowiązku obywatelskiego na wieś, zajmując te lub inne stanowiska w samorządzie, w organizacjach społecznych lub zawodach wolnych.

Wylawanie najzdolniejszych jednostek ze szkół powszechnych, stworzenie warunków, aby jednostki te mogły przejść do szkół średnich i akademickich, jest zdaniem naczelnem, nad którego realizowaniem pracować muszą wszyscy: rząd, samorzady, organizacje społeczne i po jedyńcy ludzie dobrej woli.

„Cień Jego będzie nam rozkazywał przez wieki”

(Dokończenie mowy Wacława Sieroszewskiego)

(Początek w „Kurjerze“ z dn. 28 b. m.).

Nie będziemy podawali ręki szubrawcom, zaprzęcom, karierowiczom — burzył się nie raz najwierniejsi Mu ludzie. — A więc z wami tylko będę budować Polskę? Dużo was jest? — pytał wtedy surowo i groźnie marszczył brwi.

— Wciąż muszę hamować to prawicę, to lewicę. Wstrętna i nużąca rzecz. A my potrzebujemy za wszelką cenę wewnętrzny spokój — skarżył się już w pierwszych miesiącach rządów.

Zabójstwo Narutowicza uderzyło w Niego jak grom. Clerpiał podwójnie: zamordowano niekwestionowanego przyjaciele, którego gołębią dobrocią, prawością i szlachetnością znał doskonale, zamordowano okrutnie pierwszego z wyborów prezydenta Rzeczypospolitej. Przy bład odjął nazawsze Jego młodzieńczy uśmiech.

Ale dla osobistych wrogów i ohydnych kłamliwych odznaczał się niesłychaną wspaniałomyślnością. Gdyby ich nie bronili, zostaliby wielokrotnie zmasakrowani. Nie pozwalał sięgać najbardziej nawet niegodziwych oszczerców, o ile nie szkodzili bezpośrednio interesom państwa. Dopiero wtedy wznosił karzącą prawicę, ale czy nił to z bólem i wstrętem niezmiernym.

Pamiętam Jego pełne gorczyce powiedzenie po maju 1926 roku: — Zbrodniarze, zbrodniarze. Zmusili mnie. Za ich niekwestionowaną i grzechy, za ich brudne matactwa zapłaciło życiem 400 nie winnych żołnierzy...

Od maja uśmiech stał się jeszcze rzadszy na Jego ustach... Komendant nie lubił się wnetrzyć, czynami wyrażał zazwyczaj swoje przekonania. Aby jednak wyjaśnić dlaczego w polityce swej unikał stanowczych rozstrzygnięć za gwałtem społecznych, którym tyle uwagi poświęcał w swej młodości i których znaczenie doskonale rozumiał, przytoczę pewną rozmowę, jaką

Stoiśmy niewątpliwie przed nowym okresem życia polskiego, kiedy emigracja inteligencji z miast do wsi stanie się nie tylko elementarnym nakazem chwili, ale koniecznością, dyktowaną zarówno względami ekonomicznymi, jak też racją stanu. Obok nauczyciela, będącego obecnie pionierem kultury na wsi, stanąć muszą do pracy ludzie fachowi innych zawodów, a im ich będzie więcej, im prędzej na wieś wyruszą, tem szybszym tempem zbliżać się będziemy do stanu, o jakim marzy obecnie każdy prawy obywatel polski.

PRACA ZE WSIA.

Niemniej jednak ważną sprawą od tego, co mamy zrobić dla sprawy podniesienia się poziomu kultury na wsi, jest, jak powinniśmy tę pracę prowadzić. Mojem głębokim przekonaniem jest, iż nie może być mowy o pracy dla wsi, można tu mówić jedynie o pracy wspólnej ze wsią. Wieś ma prawo i słusznie domaga się poszanowania dla swych wartości kulturalnych, potrzebuje rady i pomocy, ale nie nacisku i przymusu, chce bowiem narówni z miastem ponosić współodpowiedzialność za życie i losy państwa i przyczynić się do podnoszenia jego kultury. O tem zasadniczym założeniu nie można zapominać przy prowadzeniu pracy kulturalnej na wsi.

POZYTYWNA I RZETELNA PRACA.

Zwołując naradę w sprawie kultury wsi, rząd ma na myśli pozytywną, rzetelną pracę nad tem zagadnieniem. Nie mamy pod tym względem żadnych złudzeń, że problem ten rozwiąże się w ciągu krótkiego okresu czasu. W zakresie oświaty przygotowani jesteśmy na wytrwałą uciążliwą pracę, której intensywność i skuteczność będzie wzrastała równocześnie z polepszeniem się sytuacji finansowej na wsi i w całym państwie. Będziemy tu mieli przed sobą dwie możliwości. Jedną związaną będzie organicznie z tempem powiększania się państwowego budżetu oświatowego, a przede wszystkim przeznaczonym na rozwój szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej, drugą będzie uzależniona od tego, jak dalece wzrastać będzie zasobność wsi w miarę polepszenia się koniunktury i zanikania zgubnych następstw długotrwałego kryzysu, który poderwał budżet gospodarstwa wiejskiego i zniszczył wszelkie zasoby, któreby mogły być wyzyskane na cele kulturalne, oświatowe i doskonalenie zawodowe młodzieży wiejskiej i starszego pokolenia.

Przechodzimy z konkretnymi zamierzeniami

mi pracy, z wiarą, że systematyczny wysiłek w tym kierunku wyda zdecydowanie pozytywne rezultaty.

Praca na wsi powinna stać się naczelnym hasłem zarówno naszym, jak i naszej młodzieży“.

Zkolei przemówił przewodniczący konferencji, minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski, poczem wygłoszono referaty. P. Jędrzej Cierniak mówił na temat „podstawowe pierwiastki w kulturze chłopstwa polskiego“, a prof. Władysław Grabski — na temat „charakter życia wiejskiego i szczególne cechy środowiska, jako podstawa właściwych form życia zbiorowego“.

Na tem porządek obrad posiedzenia przedpołudniowego wyczerpano. Dalej obrady będą się odbywały w godzinach popołudniowych, w komisjach.

Obrady popołudniowe

WARSZAWA, (Pat). W dalszym ciągu obrad konferencji, poświęconej zagadnieniom kultury wsi, odbywały się dziś w godzinach popołudniowych posiedzenia komisji młodzieży wiejskiej, go-spodarzy wiejskich i gospodyń wiejskich. Na komisjach tych wygłoszono szereg referatów, po których toczyła się ożywiona dyskusja.

Dalszy ciąg obrad komisyjnych odbędzie się jutro przed południem, a o g. 17 zbióraj się uczestnicy konferencji na posiedzeniu plenarnym na którym uchwalone zostaną rezolucje, opracowane przez komisje.

Nadużycie

Akademicka pielgrzymka i akademickie ślubowanie na Jasną Górę było wspaniałą manifestacją religijną. Niestety, zaszyły w czasie niej incydenty propagandowo polityczne, które głęboko muszą dotknąć każdego, kto poważnie ujmuje swój stosunek do religii.

Trzeba porozumieć się zasadniczo. Nie jest niczem zdrożnym, odwrotnie jest rzeczą bardzo piękną, jeżeli jakiś zjazd polityczny łączy swe cele zjazdem z manifestacją religijną. Ale nie odwrotnie. Jeśli ma być manifestacja religijna nie wolno jest łączyć jej z momentami politycznymi. Trzeba zdawać sobie dokładnie sprawę z rzeczy nadrzędnych i podrzędnych. Momenty polityczne nie mogą dominować nad religijnymi, momenty religijne nie mogą być pokrywka mi dla spraw politycznych. A tak się właśnie stało na Jasnej Górze. „Warszawski Dziennik Narodowy“ tak pisze o efektach pielgrzymki jasnogórskiej:

Wśród przepięknej upalnej pogody majowej, doskonale się prezentowały jasne koszule rolnych narodowców. Świetnym uzupełnieniem mieczyków i jasnych koszul był wzorowo przestrzegany zwyczaj witania się podniesieniem prawej ręki do góry wraz z gromkiem „czolem“.

Przebieg ślubowania akademickiego raz jeszcze dowiódł, jak ściśle związek zachodzi między katolicyzmem, a ruchem narodowym w Polsce.

Tłumny zjazd i udział szeregowych Stronnictwa Narod. w uroczystościach ślubowania, wzruszający udział b. więźniów Berezy — członków Str. Nar. w niedzielnej uroczystości, stanowisko prasy narodowej (częstochowska „Gazeta Narodowa“ wydała specjalny numer, poświęcony pielgrzymce), mówią same za siebie.

Więc to były efekty najważniejsze? To wszystko mówi przede wszystkim o niesłychanym spłytczeniu pojęć i w redakcji Warszawskiego Dziennika Narodowego i wśród organizatorów pielgrzymki. Jasna Góra i ślubowanie Matce Bożej to nie są elementy, których wolno nadużywać do celów ubocznych, chociażby były to cele dla organizatorów bardzo ważne. Na usta cisną się słowa oburzenia i każdy zdrowo myślący człowiek, nawet z obozów uzurpujących sobie monopol na ideały narodowe musi to przyznać. Mimo, że sympatyków tych obozów była w Częstochowie większość musieli oni pamiętać, że Jasna Góra jest miejscem zbyt świętym, że ślubowanie całej młodzieży jest manifestacją zbyt podniosłą, by wolno ją było wykorzystywać dla celów ubocznych. Tak się niestety stało.

Nadużycie to winno być napiętowa ne przez całą Polskę bez względu na sympatje i przekonania polityczne.

X.

Latyfundjum do zlikwidowania

Mało kto zdaje sobie sprawę, że jeszcze dziś mamy w Polsce takie okazy jak np. Kompleks dóbr Rzepichowsko-Chotyńskich na pograniczu województw nowogródzkiego i poleskiego. Obszar tego kompleksu przekracza 100 tysięcy hektarów, 100 tysięcy hektarów w przeliczeniu na kilometr wynosi 1000 klm. kwadr. Ponieważ terytorjum państwa Polskiego wynosi 388 tys. km. kwadr. dobra Rzepichowsko-Chotyńskie wynoszą więc więcej niż 1/388 część terytorjum Państwa.

Stanowią one własność jednego czło-wieka. Jest nim Jarosław hr. Potocki. Jarosław Potocki potrafił zadłużyć swe posiadłości w tempie jednego miliona rocznie i dziś nie on włada majątkiem, a zarządca przymusowy.

Całe szczęście, że Jarosławów Potockich niema w Polsce zbyt dużo. Wystarczyłoby ich tylko 388 dla roztrwonienia całego majątku narodowego.

Temniemniej i tej 1/388 części szkoda.

S.

Przegląd prasy

KU CZEMU ŚWIAT IDZIE.

Prof. Wincenty Lutosławski słusznie określa w ostatnim numerze I.K.C. sytuację społeczną świata:

Ostatnie wybory we Francji, rewolucja w Hiszpanii, zamieszki w Meksyku, Boliwii i Paragwaju, budzą obawy rozpowszechnienia się ruchu, który opanował Rosję i doprowa dził do zniszczenia wszelkiej swobody jedno stki.

Chociaż faszyzm i rasizm przeciwstawiają się komunizmowi, to są one pod jednym względem do niego podobne, a mianowicie, że tłumią swobodną inicjatywę jednostek i wprowadzają powszechną niewolę w imię do bra państwa, które ma być dobrem powszechnym wszystkich.

Cały ten ruch uchodzi za lewicowy, bo występuje napozór w obronie mas, czyli szarego człowieka, przeciwko tradycyjnym uprzywilejowaniom urodzenia, bogactwa, wykształcenia i oglady towarzyskiej. Ale ponieważ jest fizycznie niemożliwe, aby masy bez pośrednio rządzą, więc powstają nowe uprzywilejowania przywódców, występujących w imieniu mas i narzucających masom swe wyobrażenia, bądź komunizm, bądź rasizm, bądź faszyzm. Władza tych radykalnych przywódców różni się od dawnej władzy klas uprzywilejowanych przez urodzenie, bogactwo, wykształcenie lub ogląd, które stanowiły polityczną prawię.

Dalsze wywody autora i środki zaradcze są mętne. Słusznie podkreśla konieczność rozszerzenia budownictwa dla sfer najuboższych, przeciwstawiając się blokom kłoszarowym, a wysuwając postulat oddzielnych domków z ogrodami etc. Tylko, że domki z ogrodami nie wy czerpują całości zagadnienia.

IDEAŁY NOWEGO CZŁOWIEKA.

Antoni Plutyński omawiając w „Kurjerze Porannym“ ważną sprawę przyro sttu naturalnego robi na marginesie ciekawą uwagę:

Idealem mas miejskich jest obecnie już nie książeczka PKO., ale wygrana na wyścigach, albo na loterii państwowej. Nie pracować i zarabiać, budować i tworzyć nowe do bra, ale grać i wygrać, chociażby dziesięć złotych, chociażby przegrać, ale mieć chwilę nadziei wygranej. To już jest upadek najgłębszy: śmiertelna febra niedzy.

Czyż nie prawda!

Wulf.

Nowość!

Bolesław Wit Święciłki

Nowość!

Wilno w promieniach Serca Wielkiego Marszałka

Reportaż z zapomnianych domów „Miłego Miasta”.
Stron 32. Fotografij 12. Cena 30 gr.
Do nabycia we wszystkich kioskach i księg.

Harcerstwo a ślubowanie jasnogórskie

W związku z artykułami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach, a jakie w błędny sposób podają przebieg dyskusji nad jednym z wniosków, ogłoszonych na Walnym Zjeździe Harcerstwa Polskiego we Lwowie, naczelni two Związku komunikuje:

1) Wniosek o wysłaniu telegramu z wyrazami solidarności dla akademickiej pielgrzymki na Jasną Górę nie był poddawany pod głosowanie spowodu braku quorum podpisów;

2) Związek Harcerstwa Polskiego w ubiegłym zorganizował pielgrzymkę 2 tys. młodzieży harcerskiej na Jasną Górę, gdzie imieniem całej młodzieży harcerskiej przewodniczący Związku oraz wiceprzewodniczący ks. dr. Mauersberger złożyli votum harcerstwa w postaci srebrnego krzyża harcerskiego na ołtarzu Matki Boskiej. Przewodniczący nie widział najmniejszego powodu do przyłączenia się po

Zjazd elektryków polskich

Energja elektryczna, ujarzmiiona przez człowieka, zmieniła oblicze świata. W powiedzeniu tem niema przesady. Rozwój elektrotechniki nabrał w ostatnich dziesiątkach lat niezwykłego rozmachu. Ta bardzo młoda gałąź nauki i techniki ogarnęła swym wpływem cały świat, zawiadnęła całym życiem ludzkim, wkroczyła do wszystkich jego codziennych przejawów i stała się niezbędnym składnikiem tego życia. Nie można sobie dziś wyobrazić — przynajmniej dla mieszkańców miast — życia bez światła elektrycznego, bez telefonu, radja i kina; fabryk bez napędu elektrycznego, wogóle przemysłu bez elektryczności. A rozwój automobilizmu?

Elektryczność jest potęgą, którą trzeba coraz bardziej ujarzmić, aby coraz lepiej służyła człowiekowi. We wszystkich też krajach powstały organizacje elektryków, których zadaniem jest z jednej strony praca nad rozwojem nauki i techniki elektryczności, a z drugiej oprowadzenie przepisów normujących wytwórczość elektrotechniczną i dążących do nieustannego podnoszenia jej jakości.

Taką organizacją w Polsce jest Stowarzyszenie Elektryków Polskich, założone w 1919 roku. Stowarzyszenie to skupia około 1200 elektryków oraz szereg instytucji i firm elektrotechnicznych, zgrupowanych w 12 oddziałach w więk-

szych miastach Polski.

Zadaniem Stowarzyszenia jest zrzeszenie elektryków polskich w celu prowadzenia wspólnej pracy w sprawach, dotyczących całokształtu zadań elektrotechniki w szczególności zaś popierania rozwoju, postępu elektrotechniki na ziemiach polskich i współdziałania w rozwoju rodzimego przemysłu elektrotechnicznego oraz krzewienia wiedzy elektrotechnicznej.

* * *

Jutro w Wilnie rozpoczyna się VIII Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Elektryków Polskich, na które przybywają z całej Polski liczne delegacje. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10-ej w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, obrady zaś poszczególnych sekcji będą się odbywały w gmachu głównym U. S. B. Na program otwarcia złożą się między innymi następujące punkty: przemówienie powitalne prezesa Stowarzyszenia inż. Aifonsa Kühna, który wygłosi także referat na temat braków organizacyjnych jako przyczyny słabego rozwoju elektryfikacji Polski; oraz referaty — dyrektora Juliusza Glatmana p. t. „Zasoby energiczne Wileńszczyzny“ i prof. Mieczysława Limanowskiego o Wilnie.

Zjazd potrwa 4 dni, t. j. od 30 maja do 2 czerwca r. b.

Wszechpolski Zjazd Towarzystw Kredytowych Miejskich w Wilnie

W dniu 25 maja, w lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Wilna przy ul. Jagiellońskiej, odbył się Wszechpolski Zjazd delegatów Towarzystw Kredytowych Miejskich, pod przewodnictwem p. prezesa Marjana Byczkowskiego. Przystępując do obrad Zjazdu Zgromadzenie przez powstanie i kilkunastominutową ciszę uczciło pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, którego senec zostało złożone na wieczny spoczynek w Wilnie na Roscie w dniu 12 maja. Następnie prezes Zarządu Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna p. Bronisław Izyski Herman, w imieniu władz Towarzystwa, w serdecznych słowach powitał zgromadzonych przedstawicieli Towarzystw Kredytowych Miejskich, zaznaczając, iż wita w prastarem mieście Wilnie, znanym z tylu świetnych tradycji, oraz podkreślając znaczenie Grodu Gedymina, tak za dawnych czasów jak też obecnych, i wyrażając prze konanie, że i w przyszłości Wilno odegra rolę pioniera polskiej kultury i ośrodka rozkwitu ekonomicznego ziem wschodnich. Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie za rok 1935 i preliminarz na rok 1936 oraz przyjęło szereg uchwał. W wyniku dokonanych wyborów zostali powołani do Prezydium Związku: p. Marjan Byczkowski (Piotrków) — prezes; p. Józef Pogonowski (Łódź) — wiceprezes; p. Tadeusz Pieńkowski (Warszawa) — wiceprezes; p. Artur Potocki (Warszawa) — członek Prezydium; p. Bronisław Izyski Herman (Wilno) — członek Prezydium. Następnie uczestnicy Zjazdu udali się gremjalnie na Roscę, gdzie złożyli wieńiec u stóp mauzoleum, w którym spoczęło serce Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego uczestnicy Zjazdu zwiedzili Troki i wileńskie zabytki historyczne.

Zwalczaj radjopajęczarstwo

KURJER SPORTOWY

Święto wychowania fizycznego Zw. Osadników

Jutro i 1 czerwca na boisku Orodka W. F. w Wilnie odbędą się zawody lekkoatletyczne, gry sportowe i popisy zespołów młodzieży Ognisk Związku Osadników. Udział w zawodach biorą: osadnicy z Warszawy, Wilna, Brześcia i Grodna oraz Absolwenci i Absolwentki b. wychowankowie Ognisk.

Program zawodów w sobotę hm. o godz. 14 obejmuje następujące klasyfikacje: 1) Rozgrywki w siatkówce startuje 7 drużyn męskich; 2) Rozgrywki w koszykówce startuje 7 drużyn męskich i 2 żeńskie; 3) Zawody lekkoatletyczne (półfinały) w konkurencji męskiej i żeńskiej a) skok wzwyż, b) pchnięcie kulą, c) bieg 1000 metr., d) rzut dyskiem.

Program zawodów w poniedziałek dnia 1 czerwca o godz. 9 rano obejmuje:

Zawody strzeleckie pracowników instytucji

Pracownicy instytucji ubezpieczeń społecznych organizują w terminie od 27 maja do 30 października rb. ogólnopolskie zawody strzeleckie.

Program zawodów przewiduje 4 etapy: 1) Od danie 10 strzałów ku chwale ojczyzny; 2) Zdobyć, ewentualnie odnowienie odznaki strzelec-

kiej; 3) Eliminacyjne wewnętrzne w każdej instytucji indywidualne i zespołowe; 4) Ogólnopolskie zawody w Warszawie.

27 maja 1936 r. odbyło się uroczyste otwarcie zawodów pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

Na uroczystości był obecny w zastępstwie p. wojewody p. wicewojewoda Janikowski oraz p. Ocetkiewiczowa, prezeska P. K. Podokręgu Zw. Strzeleckiego, płk. Słomczyński, komendant Podokręgu Zw. Strzeleckiego, płk. Mirski, wiceprezes Federacji PZO w Wilnie, mjr. Kozłowski, wiceprezes Zw. Legionistów w Wilnie, p. Tuszyńska, komendantka P. K. Podokręgu Zw. Strzeleckiego oraz przedstawiciele innych urzędów i organizacji.

Pana wicewojewodę oraz gości powitał w imieniu komitetu organizacyjnego zawodów p. Adam Galiński — dyr. Ubezpieczalni Społecznej.

Otwarcia zawodów dokonał p. wicewojewoda Janikowski, oddając 10 strzałów.

Następnie udział w zawodach wzięli zebrani goście oraz licznie zgromadzony zespół lekarzy i pracowników Ubezpieczalni Społecznej z rodzinami.

Zawody sprężystości prowadził por. Korolkiewicz, adiutant Komendy Podokręgu Zw. Strzeleckiego.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wlec.
WIOSENNE PORZĄDKI
Ceny niższe

Bolączki rzemiosła prowincjonalnego

Wileńska Izba Rzemieślnicza odbywa obecnie lustrację poszczególnych powiatów województwa wileńskiego, zaznajamiając się z bolączkami rzemiosła. Dotychczas zlustrowano powiaty święciański i brasławski. W pow. brasławskim stwierdzono m. in. całkowity brak obrabionych desek, które trzeba sprządać aż z Wilna, podczas, gdy miejscowy tartak jest unieruchomiony. Niema pieniędzy na puszczenie go w ruch. Rzecz prosta, że ten stan rzeczy wpływa hamująco na rozwój ruchu budowlanego. Są również i inne bolączki, które nie dadzą się usunąć bez zastrzyku finansowego. W związku z tem Izba Rzemieślnicza podejmie prawdopodobnie starania o dodatkowy kredyt inwestycyjny dla rzemieślników na prowincji.

TPRNIĘ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się ciekawy turniej gier sportowych drużyn szkolnych z: Grodna, Święciań, N. Wilejki i Wilna. Są to drużyny bardzo dobre, jeżeli chodzi oczywiście o poziom sportu szkolnego.

Turniej zorganizowany przez prof. Kortę i Truhanowicza odbędzie się na boisku przy Gimn. Zyg. Augusta.

31 maja początek zawodów o godz. 15, a w poniedziałek 1 czerwca o godz. 10 i 15.

MICKIEWICZACY PLYNĄ KAJAKAMI.

W niedzielę wieczorem zakończony zostanie spływ kajakowy młodzieży szkolnej z gimn. A dama Mickiewicz z Wilna, która spływa pod kierownictwem prof. Konstantego Plekiewicz z Narocza.

Uczniowie zawiadamiają, że są zdrowi i w doskonałych humorach.

DZIŚ ODPRAWA LEKKOATLETÓW.

Dziś o godz. 19 w sali Ośrodka WF. odbędzie się odprawa zawodników wyznaczonych na mecz międzymiastowy Wilno—Białystok. Mecz odbędzie się 7 czerwca w Białymstoku.

Na dzisiejszą odprawę proszeni są o konieczne przybycie wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, bo omówiony będzie szereg spraw technicznych.

SEJMIK BOKSERÓW.

Wyznaczony już został termin walnego zebrania Wil. Okr. Zw. Bok. Zebranie odbędzie się 8 czerwca wieczorem w Ośrodku WF. Do tychczas prezesem zw. przez kilka lat był płk. wo Giżycki.

Zebranie zapowiada się burzliwie, bo kluby nie są zadowolone z prac ustępujących władz związku. Dyskusja nad sprawami będzie niewątpliwie bardzo żywa. Trzeba przypuszczać że w dniu sejmiku bokserskiego poruszone zostaną istotne sprawy, dotyczące sportu pięściarskiego, który, jeżeli chodzi o ubiegły sezon, zaznaczył się upadkiem.

RAID MOTOCYKLOWY WILNO — NOWOGRÓDEK

Sekcja Motocyklowa KPW. w dniu 31 maja r. b. urządziła raid motocyklowy Wilno — Nowogródek.

W radzie motocyklowym (zatwierdzonym przez PZM.) mogą brać udział zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Start 31 maja r. b. o godzinie 9 rano z przed lokalu Ogniska KPW., Kolejowa 19.

Wpisowe od zawodników i zgłoszenia do raidu będą przyjmowane 30 maja r. b. od godz. 19 do 20-ej w lokalu Ogniska KPW. Kolejowa 19.

O godz. 20 minut 30 odbędzie się w lokalu Ogniska losowanie numerów startowych.

1-go czerwca r. b. wszyscy uczestnicy raidu wezmą udział w wycieczce na Świętę, którą poprowadzi osobiście p. wojewoda nowogródzki.

Organizację m. Nowogródek i urzędy ofiarowały wiele nagród.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Akcja przeciw szerzącym fałszywe wiadomości gospodarcze

Przemysłowiec poznański pociągnięty do odpowiedzialności za ogłoszenie w prasie

Władze państwowe podjęły ostatnio ostrzejszą akcję przeciw osobom szerzącym niepokój przez podawanie najrozmaitszych fałszywych wiadomości, szkodzącym interesom gospodarczym kraju.

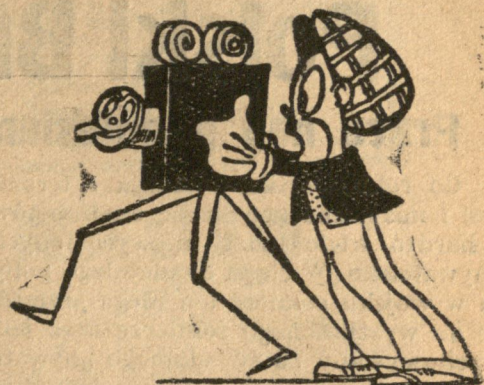
M. in. prokurator w Poznaniu wdrożył w ostatnich dniach dochodzenie z art. 170 K. K. przeciwko Janowi Zarembe, właścicielowi przedsiębiorstwa piekarskiego i kawiarni, który w jednym z dzienników poznańskich zamieścił

ogłoszenie, oferując sprzedaż parcel, jako „dobrą lokatę przed dewaluacją“.

Art. 170 K. K. przewiduje karę aresztu do 2 lat i grzywnę za publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Jednocześnie Zaremba pozbawiony został mandatu członka komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Poznaniu, przyczem stwierdzono, że posiada on poważne zaległości podatkowe za ostatnie 3 lata.

Kurjer filmowy



KRONIKA FILMOWA

WKRÓTCE MA BYĆ ZAŁOŻONY w Paryżu pierwszy plastyczny kinoteatr „Imperial”. Będzie on wyświetlał wyłącznie filmy plastyczne, wykonane systemem Lumiera. Kino to, położone na bulwarach ma być, jakoby, uruchomione jeszcze w roku bieżącym. Będzie to pierwsze tego rodzaju kino na świecie.

WE FRANCJI NAKRĘCONY ZOSTAŁ film wojenny p. t. „L'Appel du silence” (Zew ciszy). Fundusze na zrealizowanie tego, zakrojonego na wielką skalę obrazu — uzyskano drogą składek publicznych. Reżyserował ten film słynny reżyser francuski — Leon Poirier, twórca filmu „Verdun”.

ROLE TYTUŁOWĄ w filmie historycznym „Barbara Radziwiłłówna” odtworzy Jadwiga Smosarska. Smosarska wystąpi również w seze nie bieżącym w nowej komedji wytwórni „Blok” według scenarjusza Karola Jarossy'ego — o nieokreślonym jeszcze tytule. Współpracuje Emanuel Schlechter, reżyseruje Mieczysław Karwicz.

WYTWÓRNIENIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH już od trzech miesięcy nie dostarczają obrazów do Meksyku, jako represje za wysokie podatki, które rząd meksykański obciążył zagraniczne placówki filmowe.

NIEDAWNO OTWARTE ZOSTAŁO w Moskwie kino-obłbrzym, zawierające 15.000 miejsc. Ekran nowego kina ma imponującą powierzchnię 200 metrów kwadratowych. Kabina projekcyjna oddalona jest od ekranu o 100 metrów. Ponieważ dotychczas największym kinem było kino „Roxy” w Ameryce, liczące skromnie 6 tysięcy miejsc, to nowy obłbrzym jest o wiele większym kinem na świecie.

WEDŁUG STATYSTYKI AMERYKAŃSKIEJ wyprodukowano w ciągu roku 1935 w Brazylii 7 filmów pełnoprogramowych, łączny koszt których wyniósł 80.000 dolarów. W tym samym czasie nakręcono 504 filmy nie pełnoprogramowe za sumę 84.000 dolarów.

W UBIEGŁYM TYGODNIU otwarta została w Duesseldorffie wielka wystawa filmowo-fotograficzna. Została ona rozmieszczona w 8 wielkich halach. Wystawa ta obejmuje przedewszystkiem dział techniczny. Na specjalną uwagę są służącej pierwsze aparaty projekcyjne, wyprodukowane od roku 1896. Wystawiono również najnowsze, nowoczesne atelie filmowe z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami. Istnieje również dział fachowej prasy filmowej.

W ZURICHU POWSTANIE WKRÓTCE specjalna Akademia Sztuki Filmowej. Celem tej Akademii jest przygotowanie nowych kadr scenarzystów, artystów i reżyserów filmowych dla młodej produkcji szwajcarskiej. Przedmiotami wykładów będą historia literatury, teatru, muzyki i kinematografji, dramaturgia filmu, estetyka filmu, kostiumologia. Nie zapomniano również i o przedmiotach o znaczeniu czysto praktycznym, naprz. reżyserja, charakterystyka etc.

WYTWÓRNIĄ POLSKO-AMERYKAŃSKA „Green-Film” przystępuje do realizacji pierwszego filmu w Polsce w języku żydowskim według scenarjusza Konrada Toma. Rolę główną zagranicą specjalnie zaangażowana do Polski popularna na zachodzie artystka żydowska Molly Picon. Zdjęcia rozpoczyna się już w lipcu.

OSTATNIO POJAWIŁY SIĘ W PRASIE amerykańskiej i angielskiej pogłoski, jakoby Ignacy Paderewski podpisał z angielską wytwórnią London-Film kontrakt na nakręcenie jednego filmu dźwiękowego. Kierownictwo objąć ma znany reżyser Aleksander Korda, reżyserować będzie — Lothar Mendes. Równocześnie krąży pogłoski o zaangażowaniu do filmu również Sergiusza Rachmaninowa.

W PRADZE ZMARŁ w skrajnej nędzy popularny angielski artysta filmowy — Ernst Reicher. Za czasów filmu niemego zdobył on wielki rozgłos w roli detektywa amatora Stuarta Webbsa. Filmy ze Stuartem Webbem produkowane były seryjnie i cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Zmarły artysta liczył lat 50.

Rozwój filmowego przemysłu angielskiego

Kryzys dotknął boleśnie nawet najbardziej zdawałoby się, niezależny i bogaty przemysł — produkcję filmową. Również dźwiękowiec przyczynił się w znacznej mierze do wydatnego zmniejszenia się dotychczasowej rentowności filmu. Państwo, w którym właśnie został wyprodukowany pierwszy w historii filmu — dźwiękowiec — Ameryka, szczególnie boleśnie odczuło związany bezpośrednio z wynalazkiem filmu mówionego — wzrost dążeń i emancypacyjnych mniejszych państw, które od tam dążyły do stworzenia swej własnej produkcji. Film amerykański, obliczony wybitnie na eksport, musiał pogodzić się z tem, że rynek głównym dla niego będzie odtąd przede wszystkim sama Ameryka. Coprawda i te raz Stany Zjednoczone eksportują bardzo dużo, jednak mniej, niż to miało miejsce przed tem.

Na pierwszy rzut oka doskonałym rynkiem zbytu dla filmu amerykańskiego jest Anglja, a to ze względu na wspólność językową tych krajów. Okazało się jednak, że sposób mówienia Amerykanów był w Anglii — nie do przyjęcia, i że „amerykańska angielszczyzna” działała drażniaco na wrażliwe nerwy rdzennych synów Albjonu. Dlatego też Hollywood sprwadził w krótkim czasie znaczną ilość artystów angielskich, ze względu na ich nienaganą wymowę angielską.

Anglicy jednak są uparci — postanowili stworzyć za wszelką cenę własną produkcję filmową. Warunki obecnie są dla nich dogodne — jak nigdy przedtem. Kryzys zdegradował poniekąd rolę Paryża, hitleryzm spowodował ogólny bojkot filmów niemieckich oraz odstraszył lub wygnał z Niemiec dużą ilość artystów, literatów, reżyserów oraz producentów filmowych.

Młody angielski przemysł filmowy nie zdążył jeszcze wykształcić własnych zastępów artystów i reżyserów. To też Anglja stała się prawdziwą Mekką, dokąd ściągają filmowcy całego świata. Z wyjątkiem może Alfreda Hitchcocka trudno nawet wymienić rdzennie angielskiego reżysera. W Londynie pracuje już oddawna Aleksander Korda. Obecnie zaangażowany został słynny francuski reżyser awangardowy — René Clair. Stałe pracuje w Anglii również Paul Czinner. Z artystów zadowolili się tam na stałe Konrad Veidt, grali przez pewien czas — Elżbieta Bergner, Maurice Chevalier, Gitta Alpar.

Mnożą się obecnie w Anglii nowe wytwórnie — jak grzyby po deszczu. Ściągają tam tłumnie filmowcy, których nęca wielkie możliwości i bogactwo filmu angielskiego. W Elstree pod Londynem buduje się nowe, europejskie Hollywood. Jednak dotychczas brak Londynowi dostatecznej ilości personelu arty-

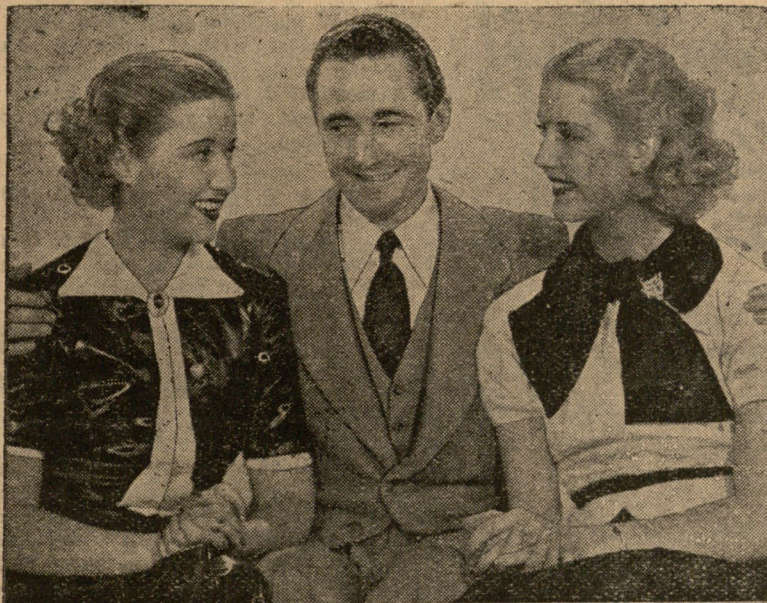
stycznego i technicznego o odpowiednim wykszoleniu. To też ostatnio masowo sprowadza się artystów z Hollywood. Przyjeżdżają oni do Anglii bardzo chętnie, albowiem otrzymują gaże, o których nie mogą nawet marzyć w Hollywood. Naprz. Marlena Dietrich, która na kręci obecnie jeden film w Anglii pod kierownictwem Aleksandra Kordy otrzyma za to olbrzymie honorarium w wysokości 40.000 funtów szterlingów. Podobnie przedstawia się

sprawa z innymi artystami. Również scenarzyści o pewnej klasie i doświadczeniu są cenienni na wagę złota.

Te trzy bolączki — scenarjusz, reżyser i aktor — dają się obecnie mocno we znaki filmowi angielskiemu. Należy się jednak spodziewać, że film angielski wyleczy się w krótkim czasie z tych braków — i stanie się naprawdę potężnym konkurentem Hollywoodu.

A. Sid.

Komu jest tak dobrze?



Uroczy tenor i gwiazdor filmowy — Nino Martini najwidoczniej czuje się doskonale w otoczeniu dwóch tych pięknych „koleżanek” — jasnowłosej Anity Louise oraz kuszącej Genevieve Tobin.

Charlie Chaplin przybył do Angkor

Gdy Charlie Chaplin w towarzystwie żony swej — Paulette Goddard oraz sekretarza przybył do Saigonu, mieszkańcy tego ciekawego miasta przyjęli go z takim entuzjazmem, jakiego kolonie już oddawna nie pamiętają. I tu, jak to miało miejsce w Szanghaju, nie chciał Chaplin korzystać z usług riksz, wyrażając po raz drugi swę oburzenie, że obecnie jeszcze istnieć mogą ludzie-konie. Posługuje się on wyłącznie autem.

W Saigonie nie zatrzymał się Chaplin na długo, lecz udał się po paru dniach do Angkor, gdzie zamierza pozostać nieco dłużej. Chaplin lubi spacerować godzinami ze swoją młodą żoną wśród gęstych, dziewiczych lasów. Wśród olbrzymich drzew, słuchając koncertu milionów ptaków i owadów, mamy wrażenie, że żyjemy gdzieś w przedhistorycznym lesie, przed stworzeniem człowieka — mówi Chaplin. Po południu zwiedzają artyści przeczudne świątynie w Angkor. Następnie obiad w najwytworniejszym

hotelu miasta — Grand Hotelu, gdzie właściciel osobiście dba o najwyższą jakość potrawy i najstarsze wina dla swych gości. Wśród tej atmosfery tajemniczego wschodu i europejskiego komfortu pracuje Chaplin nad nowym scenariuszem filmowym.

Chaplin unika obecnie dziennikarzy. Przedstawicielom prasy w Angkor powiedział co następuje:

Nigdy nie opowiadam treści swych scenariuszy. Powiedziałem już niedawno w poprzednich wywiadach prasowych, że następny mój film jako temat mieć będzie — kulisy życia Hollywood. Będę tam grał rolę podwójną — biednego artysty i dyrektora wytwórni. Co do szczegółów nie znam ich jeszcze sam. Niektóre pomysły przyszły mi do głowy podczas ostatniej podróży. Naprzykład pewna scena, widziana przezemnie na ulicach Szanghaju — dostarczyła mi odpo-wiedniego pomysłu do filmu. Również, podczas gdy obserwowałem ruchy i życie małż w lesie indochińskim wpadłem na inny pomysł. Natychmiast przychodzi niespodziewanie i nie da się zgóry przewidzieć”.



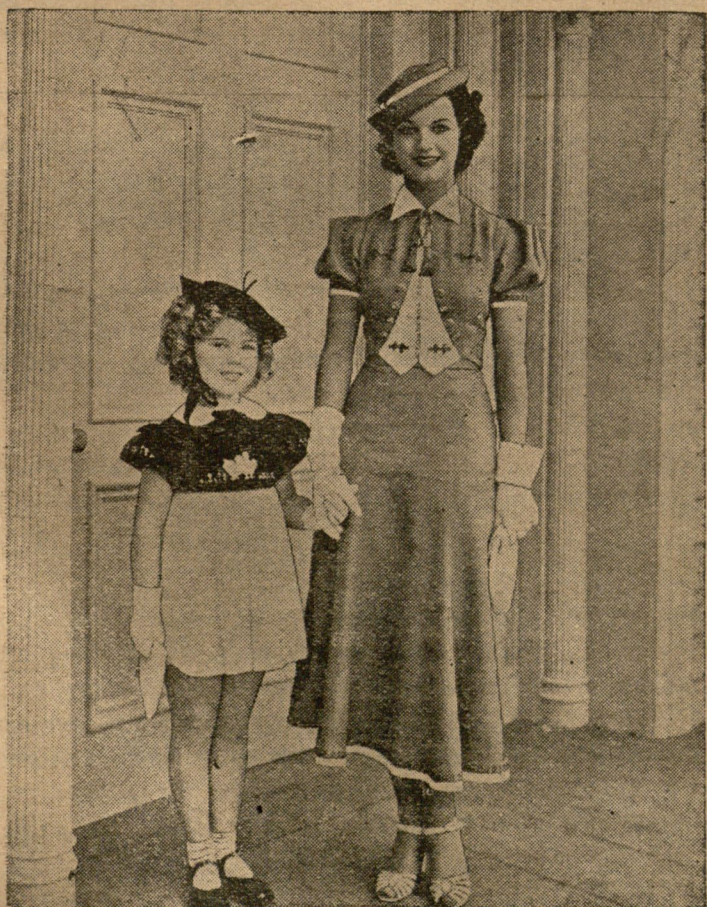
Ciekawy konkurs

Jeden z najlepszych artystów charakterystycznych we Francji — Harry Baur ogłosił w jednym z czasopism filmowych konkurs na najlepszą odpowiedź na pytanie: „Jaki film najbardziej mi się spodobał, i dlaczego?”

Nagrodą była piękna torbka damska. Konkurs ten miał wielkie powodzenie. Z licznie nadanych odpowiedzi większość wymieniła filmy, w których udział brał Harry Baur. Najwięcej głosów uzyskały filmy „Nędznicy”, „Dawid Golderg”, „Noce Petersburskie”, „Oczy czarnej” i inne, które odznaczyły się doskonałymi kreacjami Harry Baura. Artysta jednak okazał się mało wrażliwy na takie hołdy, a pierwszą nagrodę otrzymała niejaką pani Fayard, która wskazała film produkcji amerykańskiej „Białe Cienie”. Oto co pisze pani Fayard w swej odpowiedzi:

„Filmem, który pozostawił na mnie najśliczniejsze, najżywsze i najprzyjemniejsze wrażenie — to obraz „Białe Cienie”, cudny śpiew wysp południowych. Film ten był dla mnie po prostu — rewelacja. Poraz pierwszy wiew świeżego powietrza zwił kurz studja filmowego. To jest natura, i jaka natura! Najpiękniejsza ze wszystkich. Poczuję wysp Południowych, zobaczylam cię pewnego zimowego wieczoru, na ekranie kinowym, i to południowe niebo do tychezas stoi przed moimi oczyma. Dziewczę o ciemnej skórze, piękniejsza, niż Venus, niezmiernie piękne kwiaty, słońce. O pieśń Wysp!”

Jak widzimy, Harry Baur lubi filmy egzoty czne. Czy zgadzacie się z tym rezultatem konkursu, kochani czytelnicy? Film „Białe Cienie” widzieliśmy dwa lata temu na jednym z ekranów wileńskich.



„Złotowłosa brzdąc” — Shirley Temple żyje najwidoczniej w wielkiej przyjaźni z młodą aktorką amerykańską — Rochelle Hudson.

Polski Biały Krzyż

Praca nad podniesieniem wartości żołnierza

Co roku wojsko wchłania z terenu wszy i miast znaczną liczbę analfabetów i bardzo wiele ludzi niewyrobionych obywatelsko. W ciągu dwuletniego pobytu w wojsku element ten ulega przeróbce na wyszkolonego żołnierza oraz jest wychowywany r.a świadomego obywatela. Rekruta uczy się nie tylko obchodzić z karabinem i innymi narzędziami śmierci współczesnej techniki, lecz za prawia się go także do stałego czytania książek, skłania się do przemyslenia pewnych zagadnień i zrozumienia własnej roli w społeczeństwie.

W pracy oświatowej i wychowawczej wśród żołnierzy, pomaga władzom wojskowym stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej Polski Biały Krzyż. Pracuje od kilkunastu lat bez rozgłosu, owocnie i walcząc z dużymi trudnościami finansowymi.

Zasadniczym celem Polskiego Białego Krzyża jest szerzenie oświaty w wojsku — informuje nas p. Dobrzeński, I wiceprezes wileńskiego oddziału P. B. K. — Przy pomocy nauczania grupowego, świetlic i bibliotek zwalczamy przede wszystkim analfabetyzm oraz szerzymy wśród żołnierzy zrozumienie potrzeby oświaty. Wychodzimy z założenia, że inteligentny żołnierz więcej jest wart niż nieinteligentny.

W dalszym ciągu informacji p. Dobrzeński wyjaśnił, że w zespołach grupowych, kierowanych przez nauczycieli, naucza się rachunków, czytania i pisania, — natomiast w świetlicach prowadzi się pracę oświatową w szerszym zakresie przez wygłaszanie odpowiednich pogadarek, organizowanie gawęd i najrozmaitszych gier, które mają na celu między innymi rozwijanie takich cech, jak spostrzegawczość, uwaga i t. p. Były i są także organizowane kursy rolniczo-gospodarcze.

P. B. K. w pracy swej dąży do tego aby powracający z wojska obywatel stał się przodownikiem w swoim środowisku. Aby mógł przynieść pewien zasób praktycznych wiadomości i pracować z pożytkiem dla swego otoczenia. W tym celu projektuje się zorganizować w jesieni specjalne kursy dla przodowników na wsi.

W obecnej chwili oddział wileński P. B. K. prowadzi na terenie garnizonu wileńskiego 30 zespołów nauczania i 15 świetlic.

Prowadzone są także biblioteczki które oprócz normalnego wydawania książek do czytania, rozwijają propagandę stałego czytelnictwa.

Cała ta praca opiera się na bardzo skromnych funduszach. Oddział wileński liczy zaledwie 150 członków. Społeczność wileńska niezbyt może docenić wartość pracy P. B. K.

Na zakończenie naszej krótkiej rozmowy p. Dobrzeński dodał.

— Chciałbym, aby pan zachęcił społeczeństwo wileńskie, do zapisywania się na członków P. B. K. i do brania żywego udziału w jego pracy. P. B. K. pragnie być, jak to wynika z jego zasadniczych celów, łącznikiem między społeczeństwem cywilnym, a armią i dąży przez zorganizowanie tego społeczeństwa do stworzenia zaplecza dla armii.

(WL).



MOTOPIRYNA
MOTORU
przeciw grypie
JEST
PREPARATEM
POLSKIM

Zapisz się na członka
Polskiego Czerwon. Krzyża
Wilno, Żeligowskiego 1.

WŚRÓD PISM

— Nr. 24 „Wiadomości Literackich” przynosi pierwszy szkic z nowego cyklu Boya-Zeleńskiego o Marysieńce (Sobieskiej), wiersze Tuwima, dwa reportaże ze Lwowa (Ksawerego Pruszyńskiego o wypadkach kwietniowych i Broniewskiego o zjeździe w obronie kultury), wrażenia sandomierskie Pawła Herta, artykuł Parandowskiego o nowym tomie Chestertona, całą stroną recenzji z książek pióra Breitera, Rogowicza, B. T. Lepeckiego i Dudzińskiego, kronikę tygodniową Słonimskiego, recenzje filmowe Jabłonkówny i malarskie Wallisa. „Camera obscura”, aktualności.

Piękny dorobek Kół Gospodyń Wiejskich w pow. postawskim

24 b. m. w Postawach odbył się doroczny walny zjazd Kół Gospodyń Wiejskich powiatu postawskiego, reprezentowany przez 20 Kół w ilości 130 członkiń, które na zjazd przybyły w lnianych strojach regionalnych.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, w lokalu Domu Ludowego rozpoczęto obrady pod przewodnictwem p. Porzeckiej, przewodniczącej powiatowego oddziału G. W.

W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele władz i organizacyi z wicestarostą pow. Białkowskim na czele.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że praca w Kółach Gospodyń Wiejskich była prowadzona planowo i dała dobre rezultaty. Obejmowała ona wiele dziedzin. W roku sprawozdawczym zostały założone 2 nowe Koła. Wygłoszono w wsiach 12 pogadarek na tematy organizacyjne, odbyły się 2 zebrania KGW i 1 Zarządu Powiatowego. Każde z Kół urządza co miesiąc pogadanki z czytaniem czasopism. 17 Kół prenumeruje „Głos Gospodyń Wiejskich”, 4 — „Przy-

sposobienie Rolnicze”, 1 — „Moja Przyjaciółka” i 1 — „Praktyczna Pani”. Oprócz tego wszystkie Koła prenumerują czasopisma „Płon”. W 6 Kółach są prowadzone biblioteczki stałe oraz w 2 Kółach znajdują się t. zw. biblioteczki ruchome. Powiatowy Oddział KGW posiada własną bibliotekę składającą się ze 113 tomów. W 8 Kółach znajdują się apteczki domowe.

W dziale gospodarstwa domowego przeprowadzono 11 kursów gotowania i 4 jednodniowe kursy pieczenia. W 2 miejscowościach odbyły się pokazy wyrobu wędlin i w 5 miejscowościach jednodniowe pokazy przetworów owocowych.

Ponadto przeprowadzono 10-dniowy kurs kroju i szycia z udziałem 16 członkiń oraz 4-tygodniowy kurs trykotarstwa w 2 miejscowościach i 2-tygodniowy kurs trykotarstwa w jednej miejscowości, opłacone przez Wileńską Izbę Rolniczą lub przez Koło. Niezależnie od tego odbył się kurs trykotarstwa w Postawach, opłacony całkowicie przez uczestniczki.

W dziale wychowania dziecka — w miesiącach lipcu i sierpniu r. ub. był prowadzony w Tużbicy, gm. woropajewskiej, dzieciniec, do którego uczęszczały dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Opiekowała się nimi wykwalifikowana pielęgniarka. Dzieci były dokarmiane w dziecinie. Od listopada r. ub. prowadzone jest stałe Ognisko Matki i Dziecka, mające na celu opiekę nad dziećmi oraz uświadamianie matek, jak należy wychowywać dzieci w domu. Kierowniczka Ogniska urządza konferencje i pogadanki dla matek, zaznajamiając je z rozmaitemi dziedzinami zapewnienia dziecku normalnego rozwoju. Do Ogniska uczęszcza 24 dzieci. Na utrzymanie Ogniska i dokarmianie dzieci otrzymywane jest subsydjum z COKGW.

W dziale zdrowia jest uruchomionych 5 kursów zdrowia w chacie wiejskiej z ilością 57 uczestników, które są prowadzone wyłącznie przez Oddział Powiatowy KGW. Niezależnie od tego w 5 miejscowościach nad jeziorem Narocz są prowadzone takie konkursy przez higienistkę ze współudziałem instruktorki powiatowej KGW. Obecnie wydano dla konkursów przez Pow. Oddz. KGW 29 kg. mydła.

Wszystkie konkursy są zaopatrzone w broszurki p. t. „Zdrowie w chacie wiejskiej”, z których członkowie KGW wygłaszają na zebraniach pogadanki.

W dziale warzywnictwa do pracy konkursowej w r. 1935 zgłosiły się 32 zespoły z 20 KGW w ogólnej liczbie 262 osób. Dotrwało do końca 26 zespołów w 18 miejscowościach z liczbą 154 osób. Na wystawach 12 zespołów otrzymało nagrody, w tem 2 pierwsze. Za konkursy uprawy lnu 1 zespół otrzymał nagrodę przechodnią w postaci międlarki, trzepaka i szcotek.

W stadium organizacyjnym znajduje się 1 punkt tkacki.

Na r. 1936 zorganizowano: 25 zespołów ogrodów warzywnych, 13 zespołów lnu, 1 buraków, 3 zespoły chowu macior i 1 drobiu, razem 42 zespoły z ogólną liczbą 270 osób.

W dziale lnianstwa — na terenie powiatu pracują 3 międlarki, własność O. T. O. i K. R.

Obecny na zjeździe dr. Sielicki, kierownik powiatowego ośrodka zdrowia wygłosił referat p. t. „Poco urządzamy konkursy zdrowia w chacie wiejskiej”.

Na zakończenie opracowano plan pracy na r. b. i dokonano wyborów władz Oddziału Powiatowego KGW.

Nasi śpiewacy

W piątek, o godz. 18.00 przed mikrofonem wileńskim wystąpi jeden z popularniejszych chórów naszych „Akord” pod dyr. Jana Arcimowicza i odśpiewa kilka pieśni z repertuaru polskiego, między innymi „Kantatę” ks. Gruberskiego.

Scena z desek i kinkiety naftowe

Tegoż dnia o godz. 19.10 p. Jerzy Putrament opowie słuchaczom o swoich wrazeniach z pewnego teatryku prowincjonalnego.

„Gaudemus Igitur” radjowa audycja ze Lwowa

Dnia 29 maja, t. j. w piątek Rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą ze Lwowa o godz. 18-ej audycję w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego i Zetera z muzyką Juliusza Gable p. t. „Gaudemus Igitur”. Jak widać z tytułu, audycja poświęcona będzie nastrojom życia studenckiego. Wesola piosenka, pogodne słowo i humor zapowiadają tę audycję atrakcyjnie.

Koncert symfoniczny w Polskim Radjo

Piątkowy koncert symfoniczny, którym dyryguje w Polskim Radjo Grzegorz Fitelberg, przyniesie w programie utwory Rimskiego-Korsakowa, Gorelli'ego, Glucka, Wagnera oraz Karola Szymanowskiego. Solistą koncertu będzie znany pianista polski, Zbigniew Drzewiecki. Audycja rozpocznie się dn. 29.V o godz. 20-ej.

W 75-ą rocznicę zgonu Joachima Lelewela odczyt radjowy

W 75-tą rocznicę zgonu znakomitego historyka polskiego, Joachima Lelewela, wygłoszony będzie przed mikrofonem Polskiego Radja dnia 29 maja o godz. 19.45, odczyt przez Artura Sliwińskiego. W prelekcji tej znajdą radjosluchacze sylwetę Lelewela, z podaniem jego działalności naukowej i patriotycznej.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Czasami nawet cierpienie, które potem nas silniej łączy. Ale to „potem”. Są okresy niewygodne, kiedy chodzimy wewnętrznie skłócone. Ja pragnę wmówić w siebie, że one obchodzą mnie tyleż, co wszystkie inne, a może mniej, bo inne nigdyby... One zaś są najpewniejsze, że zaczynam „się czepiać” i że ich uprzednie przekonanie o mojej „dobroci” było zbyt pośpieszne i nieuzasadnione. W każdym razie to jest „trudna” klasa. Dlatego mnie pociąga. Zresztą sama urabiałam w nich to „własne” zdanie. Sama uczyłam śmiałości. A więc są odważne i gotowe się sprzeciwić. Lecz ponieważ przeżywają niewdzięczny wiek, pełen chropawych niedociągnięć lub przesadnego galopu — zdarza się, że muszę zarzucić im brak taktu. A one nie chcą się z tem pogodzić.

— No cóż ja takiego powiedziałam? — może się bronić któras.

A jeżeli nie rozumie, nanie się nie zda tłumaczenie. Trzeba przeczekać jakiś czas. Czekam więc. Czekam i mam duże nadzieje.

Dziś jest lekcja „zwyczajna”. A nawet — z powodu nadmiaru materiału — może być uciążliwa. Żle mam rozłożone lekcje w tym roku. Od wtorku do soboty nie widzę klasy II A. Z tego powodu cza-

sami gubimy w ten oczekiwaniu najważniejsze sprawy i stęgną nam najgorętsze kwestje, wymagające natychmiastowego przedyskutowania. A oprócz tego znowu jesteśmy nieco „na chłodno”. Tak już nam wypadło... Wprost czasami nie można inaczej. Zaczyna się od głupstwa.

Naprzykład:

— Fela — nie widzę w twoim zeszycie żadnych notatek w związku z balladą „Lilje”?

Mam wrażenie, że jej nie przeczytałaś.

— Ja! Ależ... Jeszcze jak przeczytałam! Mogę pani opowiedzieć.

— A więc.

Chrząknięcie. A potem galopem w opowiadanie.

— Mąż z królem Bolesławem poszedł na Kijowiany. Po długiej wojnie wraca zadowolony do domu, do żony, do dzieci. A żona go spotyka, zaraz zabija, grzebie na łączce przy ruczaju, a na grobie zasiewa lilje...

Dziewczynki patrzają na mnie z niepewnym uśmiechem. Coś tak — ale jakby i nie tak... Fela rwie dalej... ale muszę interwenjować.

— Tpruu... Dziewczynki czy się wam tu wszystko podobało?

— O — owszem... Czemu nie — zgłasza się jedna.

— Dowodzi to, że jesteś mało wymagająca. No a tobie, Marysiu?

— E... Ona jakoś tak dziwnie... Wygląda to, jakby za króla Bolesława istniał zwyczaj zabijania mężów po powrocie do domu.

Śmiech...

Marysia nie daje się zbić z tropu.

— Naturalnie, ona tak opowiadała. Powiada — „mąż wraca zadowolony, żona zaraz go zabija” — trzeba uprzedzać słuchaczy, że ta żona ma jakieś powody czy co...

Podnoszą się ręce...

— Tak i mnie to odrazu przyszło do głowy. „Zabija, grzebie na łączce przy ruczaju, zasiewa lilje” — zupełnie jakby miała wprawę do tych rzeczy — dowodzi Hela.

— A lilje to już na pociechę — wtrąca inna.

— Rzeczywiście, tak nie można opowiadać. Ktoś może pomyśleć naprawdę źle o staropolskich obyczajach — wtrąca Hala.

Fela jest obrażona.

— Pani mówiła, że w streszczeniu trzeba pominąć szczegóły, unikać określeń, a więcej brać czasowników... A więc: wraca, spotyka, zabija, grzebie — to są czasowniki.

Awantura! Proszę klasę, żeby mnie broniła. Owszem, Feli się wyjaśnia, że w stosowaniu przestróg trzeba mieć własny rozsądek, który zważać musi na to, aby sensu nie wypaczyć. Fela nie czuje się przekonana, ale próbuje opowiedzieć z „sensem” dalej.

Mówi ponuro:

— Potem męża zbójczyni żona bieży do pustelnika. Drżąca zbłądła, usta zsiniałe, oczy wywraca w ślup i krzyczy: ha, mąż! ha — trup!

(D. c. n.)

Środa literacka

Ku czci Orzeszkowej

Uroczystości 25-jej rocznicy zgonu Elizy Orzeszkowej powinny być odbyć się w roku ubiegłym, pokrzyżowała jednak plany — żałoba narodowa. To też przeniesiono je na rok bieżący. Pierwszy głos miało tu oczywiście Grodno, jak wiadomo. Ale i Wilno nie mogło tej rocznicy pominąć. Dobrze się stało, że na „Środzie“ mówił o Orzeszkowej p. Józef Wierzyński, przedstawiciel pokolenia, które twórczość wielkiej pisarki poznawało w swych latach dojrzałych. Jako pedagog mógł p. Wierzyński stwierdzić, że Orzeszkowa nie jest zbyt poczytna wśród młodzieży. Młodzież — rośnie, a więc na długie lektury nie ma czasu. Młodzież rośnie — a temsamem nie jest jeszcze do problematyki Orzeszkowej dojrzała. Zrozumienie dla takiej lektury przychodzi z wiekiem. Prelegentowi nie brak przykładów na to jak i dziś jeszcze ludzie o znacznym doświadczeniu życiowym potrafią zaczytywać się tą nieaktualną zdawałoby się lekturą.

P. Wierzyński, prelegent o walorach znanych powszechnie, umiał z wielką plastycznością i siłą uczucia wprowadzić zebranych w atmosferę twórczości Orzeszkowej na tle pokolenia powojennego i problemów tamtych czasów. Zobrazował przełom psychiczny, jaki dokonał się w młodzieńczej Orzeszkowej pod wpływem wypadków roku 1863, a dalej — jej pracę nad sobą, okres samokształcenia, pierwsze lata twórczości dydaktycznej, oraz późniejsze, o szczytnym nasileniu talentu. Umiał wydobyc z ważkość i rewelacyjność historyczno-obyczajową pracy, jaką pisarka dokonała, od siebie samej począwszy. W świetle tego żywego zrozumienia i psychicznego rozumienia esencji tematu „pożytywizm“ nabral barw jaskrawych, a znanych z tradycji: — to wielkie idee romantyczne przeżywały się w psychice nowej epoki.

Recytacje fragmentów z dzieł Orzeszkowej, wykonane przez pp. Hohendlingerównę i Szpakiewiczą były poniekąd dokumentem przebrzmiałego już dziś smaku tamtych czasów, ale jednocześnie ilustracją znakomitego talentu pisarki. Zwłaszcza fragment z „Nad Niemnem“, doskonala, wysoce artystyczna proza opisowa, gdzie obserwacje nasyca dyskretnie głęboko ludzki humor najpięszczego gatunku. jtm.

—oO—

Wycieczka Koła Wilnian przy Tow. Rozwoju Ziemi Wschodn. w Warszawie

Dnia 30 bm. o godzinie 21.45 przybywa do Wilna specjalnym pociągiem wycieczka z Warszawy, organizowana staraniem Koła Wilnian przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie.

W wycieczce, wzbudzającej duże zainteresowanie wśród społeczeństwa stołecznego, weźmie udział grono urzędników Min. W. R. i O. P., liczna grupa młodzieży akademickiej oraz chóry i Orkiestra symfoniczna Fundacji Domów Akademickich w Warszawie.

Wycieczka będzie miała na celu złożenie hołdu Sercu Marszałka przy mauzoleum na Rossie. Zwiedzenie miasta Wilna i poznanie jego okolic będzie odbywało się stosownie do przygotowanego programu.

W pierwszym dniu pobytu o g. 10 r. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej z kazaniem okolicznościowym. Podczas nabożeństwa i w chwili składania hołdu pieśnią religijną wykonają przybyłe z wycieczką chóry akademickie oraz soliści Opery Warszawskiej. Po nabożeństwie pochód z wieńcami na cment. Rossa i złożenie hołdu przy mauzoleum. Po południu tegoż dnia odbędzie się w cukierni B. Sztralla między godz. 17 a 19 Zebranie Towarzystwa dla nawiązania ściślejszego kontaktu ze społeczeństwem wileńskim, z udziałem chóru akademickiego, solistów i rewiją futer wileńskich.

Wieczorem w Uniwersytecie wielki koncert z udziałem wszystkich zespołów artystycznych przybyłych z wycieczką Koła Wilnian.

W dniu 1 i 2 czerwca zwiedzenie miasta i okolic. W programie Werki, Zielone Jeziora, Troki i jez. Narocz.

—[:]—

Ot, zwykła historia uwiódł, oblecał i porzucił

Przed sądem mała, zabiedzona kobieta, Monika Rutkowska ze wsi Osadniki, pow. wileński trockiego. Oskarżona jest o podpalenie stodoły niejakiego Pakietowa, jednego z gospodarzy tejże wsi. Uczyniła to w nocy, stodoła spłonęła jak zapałka — cała do fundamentów, bo była pełna suchego siana i słomy. W ogniu zginął całoroczny plon gospodarki Pakietowa.

— Dlaczego oskarżona tak postąpiła?
— Z zemsty.
— Za co?

Rutkowska twierdzi, że Pakietow ją skrzywdził. W jaki sposób? Ot, zwykła historia, która może się przydarzyć każdej łatwowiernej kobiecie, a która łamie istnienia ludzkie.

Żyli na wiarę w ciągu ośmiu lat. Miała dziecko. Myślała, że się ożeni z nią. Przyrzekał. Słowo jednak nie dotrzymał. Znalazł młodszą, bogatszą i zerwał z Moniką. Bez sentymentu, bez wyjaśnień — powiedział: — „żenię się...“ i kropka.

Pewnej nocy, gdy poczucie własnej krzywdy nie pozwoliło jej przez długie godziny znużyć oka, podpałała stodołę, aby w jej wnętrzu na płonącej słomie zginąć. W ostatniej jednak chwili stchórzyła i wybiegła w pole. Stodoła spłonęła sama.

Sąd skazał Monikę Rutkowską na 2 lata więzienia, połowę tej kary darował na mocy amnestji i wykonanie wyroku zawiesił na 5 lat. (w)

BURZA NAD WILNEM

Wczoraj w godzinach południowych przeciągnęła nad miastem burza połączona z ulewą. Jak zdolaliśmy ustalić, pioruny m. in. uderzyły w wieżę św. Jańską, w gmach urzędu pocztowego Wilno 1, w gmach V komisariatu (ul. Wiwulskiego), odgałęzienie piorunu trafiło tu w centralę telefoniczną nie czyniąc zresztą poważniejszych uszkodzeń. Dalej — pioruny uderzyły w gmach Kuratorjum Szkolnego, niszcząc antenę radiową, w Trzy Krzyże, dwa pioruny uderzyły w Wilgę koło elektrowni miejskiej, jeden w Dyrekcję Poczty i Telegrafów, gdzie iskra piorunu przebiegła przez pokój,

w którym znajdowało się wówczas kilku urzędników, nie wyrządzając nikomu żadnego szwanku.

Koło Werek piorun uderzył w przybrzeżne drzewo nad Wilją. Od uderzenia tego przewróciły się dwa kajaki znajdujące się w pobliżu. Kajakowicze w liczbie 4 znaleźli się w wodzie. Zdołano ich uratować.

Od uderzenia piorunów przerwane zostały w niektórych miejscach druty telefoniczne i elektryczne. Uszkodzenia były jednak naogół nieznaczne i szybko je naprawiono.

Ulewa poważniejszych szkód nie wyrządziła.

KRONIKA

Piątek 29 Maj

Dziś: Marij Magd. de Pezis
Jutro: Feliksa P. M.
Wschód słońca — godz. 2 m. 56
Zachód słońca — godz. 7 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 28 V. 1935 r.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 13
Opad 12,1
Wiatr zachodni
Tend. bar.: spadek, nast. stan stały
Uwagi: w południe burza.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkiewicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (Sw. Jańska 2); 5) Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Lajnowna Jadwiga-Katarzyna; 2) Witortówna Anna-Małgorzata; 3) Cielewska Regina; 4) Przemieniecka Marja; 5) Żygo Stanisław; 6) N. N. Emil; 7) Zaborowski Wincenty; 8) Mickiewiczówna; 9) Pasternakówna Teresa; 10) N. N. Teodozja; 11) Milziszówna Wana-Anna; 12) N. N. Zbigniew; 13) Owsiejewiczówna Sara; 14) Kisiel Jerzy.
— ZASŁUBINY: 1) Kacyna Izaak — Portnoj Szula; 2) Mickiewicz Antoni — Grybowska Małwina; 3) Huryn Wincenty — Wojciechowiczówna Wanda; 4) Mikulaniec — Lipniewicz Jan — Lindorfówna Konstancja.
— ZGONY: 1) Paszkiewicz Wincenty, dozorca domu, lat 73; 2) Perec Basia, pensjonariuszka, lat 69; 3) N. N. Józefa (niemowlę); 4) Rogalska Halina (niemowlę); 5) Mikołajczykówna Juljana, lat 76.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Duda Marjanna z Warszawy; Karawojowa Kazimiera z Warszawy; Komorowski Jerzy z Grodna; Rewkiewicz Henryk, adw. z Grodna; Bitner-Glindicz Adolf, rolnik z Świsłoczy; Burzyński Kazimierz, ziemianin z maj. Buniń; Stonińska Marja z Poznania; Stońska Edwarda z Warszawy; Marksson Aleksander, inżynier z Warszawy; Kabacznik Leon, lekarz z Warszawy; Kulwiec Zbigniew, rolnik z Nowogródka; Walewski Daniel; hr. Kajzenrling Helena z maj. Ejszyski; Czarowski Antoni z Krzemienia; Korwin-Kossakowski Jan, lekarz z Warszawy; Luba-Radziwiński Zygmunt z Dubna.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Z KARTY ŻALOBNEJ

— Komenda Związku Żołnierzy 1-go Polskiego Korpusu Wschodniego wzywa wszystkich członków do stawienia się:
1) w dn. 29.V na godz. 17 przed lokalem sekretarjatu, ul. Ofiarna 2 m. 26 w celu wzięcia udziału w ekspozycji oraz
2) w dn. 30 V na godz. 9 celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Dyrektora inżyniera Kazimierza Falkowskiego.
Stawienie się w umundurowaniu służbowym z opaską żalobną na lewym ramieniu.

MIEJSKA.

— **MAGISTRAT ZWIĘKSZA ILOŚĆ PUNKTÓW OGŁOSZENIOWYCH.** Magistrat postanowił w najbliższych dniach ustawić w śródmieściu kilkanaście dodatkowych słupów ogłoszeniowych. Jak wykazała bowiem praktyka, dotychczasowa liczba punktów ogłoszeniowych jest nie dostateczna, co powoduje, że ogłoszenia, reklamy i afisze rozklejane są na płotach, murach do

mów, drzewach itp., co przyczynia się do oszpecania miasta.

Jednocześnie magistrat postanowił stosować surowe kary za przekroczenia przepisów w rozklejaniu reklam.

WOJSKOWA.

— **KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ?** Wczoraj zakończony został przegląd poborowych rocznika 1915. Dziś do przeglądu winni zgłosić się poborowi rocznika 1913, którzy w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B).

W następnym dniu poboru, 2 czerwca, przed Komisją winni stawić się poborowi rocznika 1914 (kat. B).

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8 rano.

Z KOLEI.

— **INŻ. NARKOWICZ PEŁNI FUNKCJE DYREKTORA P. K. P. WILNO.** W związku ze zgonem dyrektora P. K. P. Wilno ś. p. inż. Kazimierza Falkowskiego oraz na skutek wyjazdu wicedyrektora Mazurowskiego obowiązki dyrektora PKP pełni obecnie naczelnik wydziału kontroli dochodów inż. Narkowicz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie Kuratorów im. S. i J. Montwiłłow.** Dziś o g. 6 w pierwszym terminie, o g. 7 w drugim terminie odbędzie się w gmachu Wil. Banku Ziemskiego, doroczne walne zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwiłłow. Na zebraniu tem rozstrzygnięta zostanie sprawa udzielenia w roku bieżącym zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym. W myśl uchwały walnego zebrania Kuratorów dziś o g. 10 rano w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy zmarłych Kuratorów i Fundatorów.

ROŻNE.

— **Seminarjum filologiczne w Ż. I. N.** W Związku Żydowskim z dziedziny morfologii i składni języka żydowskiego. Seminarjum językowe zorganizowane przez aspiranta im. dra C. Szabada przy Ż. I. N. potrwa tydzień. (m)

— **Rabini przeciw redukcji pensyj.** Równocześnie z redukcją pensyj pracownikom o 14 proc. obniżył również Zarząd Gminy Wyznanie wej pobory rabinom. Obecnie wpłynął protest rabinów, którzy domagają się przywrócenia poprzednich poborów. Rabini nie zgadzają się również na rozłożenie spłaty starego długu na 3 lata. W razie nieuwzględnienia przez Zarząd postulatów rabinów domagają się oni przesłania wspomnianego protestu wraz z budżetem władzy nadzorczej. (m.)

Teatr Muzyczny LUTNIA
Dziś o g. 8.15 w.
KSIĘŻNICZKA CZARDASZA
z występem J. Kulczyckiej

KINA I FILMY

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC PALESTYNY“
(Kino Pan).

Fotograf i operator warszawski Leo Forbert pod kierownictwem niejakiego p. Bojma nakręcił „na amatora“ reportaż z żydowskiej siedziby narodowej. Tytuł filmu „Świt, dzień i noc Palestyny“ sugeruje publiczności nadzieję, że się w tym wypadku ma do czynienia z głębszą i bardziej wyczerpującą pracą. Tak jednak nie jest. Reportaż ten ma charakter powierzchowny i jest bezplanowy. Przypadkowo tam i tu nakręcone scenki zmontowane zostały bez większego powiązania. Reportażowi brak jakiejś przewodniej myśli, rdzenia, na którym oparłaby się całość. Widzimy szereg zupełnie niepotrzebnych zdjęć, nie mających styczności z tematem, a chaotyczne powiązanie widoków poszczególnych miast (Tel-Awiv, Haifa, Jerozolimy), przy czym nie zawsze zostaje podane, do jakiego miasta należy ten lub ów widok lub scena uliczna. Również niezadawalająco spisał się operator. Zdjęcia są ciemne, jednostajne, na poziomie naszego PAT'a. Operator przytem nie umie odpowiednio podkreślić piękna fotografowanego obiektu, jego stylu.

Na podkreślenie zasługuje jedynie dobrze dobrana ilustracja muzyczna.

Na obszerny program składa się PAT, krótkometrażówka Foxa — z cyklu krajoznawczych, obfitym w ciekawe zdjęcia oraz słaba groteska rysunkowa braci Warnerów. A. Sid.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.30 wiecz.
Ostatni występ zespołu
Eduardo BIANCO
Ceny miejsc specjalne

RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 29 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn. 12.15: Słuch. „Dzwony białego jeziora“; 12.40: Wesoly fortepian; 13.10: Chwilka gosp. dom. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odciinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert orkiestry dętej; 16.00: Rozmowa z chorymi; 16.15: Koncert; 16.45: Lamigłówni; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Koncert; 17.50: Poradnik sport. 18.00: Chór „Akord“; 18.30: Progr. na sobotę; 18.40: Instrumenty ulicy; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: „Scena z desek i naftowe kinkietki“, pog. wygł. Jerzy Putrament; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Joachim Lelewel, odczyt; 20.00: Koncert symf. W przerwie Dziennik wiecz. Obrazek z Polski; 22.30: Skrzynka techn. 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka z kawiarni „Café-Club“.

SOBOTA, dnia 30 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzień; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Wilno pod znakiem wysokiego napięcia, inż. Eugeniusz Niciejowski; 12.25: Koncert; 13.10: Chwilka gospod. domow. 13.15: Koncert życzeń; 14.15: Przerwa; 14.30: Modest Mussorgski — „Obrazki z wystawy“; 15.00: Humoreska angielska; 15.15: Listy dzieci; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Zespół salonowy; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Koncert solistów; 17.40: Mówimy o prowincji; 17.50: Program na niedzielę; 18.00: Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy; 18.50: Muzyka organowa 19.10: Burek i Kurek, szkic literacki wygł. prof. Stanisław Cywiński; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.55: Przerwa; 20.00: Koncert — wyk. Ork. Kam. z Wilna (still); 20.45: Dzieńnik wiecz.; 20.55: Obrazek z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Koncert rozrywkowy; 23.00: Wiad. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

Dla osób cierpiących na dnę, reumatyzm, kamień i enkrzyżec naturalna woda gorzka Franciszka Józefa jest znakomitym środkiem przeczyszczającym, regulującym trawienie i sprzyjającym prawidłowej przemianie materji.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Drugi i ostatni występ Zespołu Argentyńskiego Eduardo Bianco.** Dziś, w piątek dnia 29.V o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się drugi i ostatni występ światowej sławy oryginalnego zespołu Argentyńskiego pod dyrekcją Eduardo Bianco, — króla tanga! Orkiestra! Jazz! Taniec! Śpiew! Ceny miejsc specjalne.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w piątek dn. 29.V o g. 8.15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu, arcywesołą, lekką komedię angielską Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki“. Ceny niższe — od 3.50 do 35 gr.

— **Poranek symfoniczny z udziałem J. Kulczyckiej w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 31. 5. o godz. 12w poł. w Teatrze Letnim odbędzie się poranek symfoniczny z udziałem Orkiestry Kameralnej Polskiego Radja oraz Janiny Kulczyckiej. Ceny propagandowe.

— **Świąteczne popołudniówki w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 31.V o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim znakomita komedia D. Dickensa „Świerszcz za kominem“. Ceny propagandowe.

— **W poniedziałek dnia 1.VI o godz. 4 pp. „Matura“.** Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Janiny Kulczyckiej „Księżniczka Czardasza“ po cenach propagandowych.** Dziś o g. 8.15 w. wznowiona zostanie słynna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“, która cieszy się zawsze wielkim powodzeniem Operetka ta ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie scenicznzej z Kulczycką, Bestani, Dembowskim, Szczawińskim, Wyrwicz-Wichrowskim i Tatrzańskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **Repertuar świąteczny w „Lutni“.** W niedzielę o g. 4 pp. „Carewicz“ Lehara, wieczorem o g. 8.15 „Księżniczka Czardasza“ (ceny propagandowe). W poniedziałek o g. 4 pp. „Trafika pani generałowej“, wieczorem o g. 8.15 „Księżniczka Czardasza“ (ceny propagandowe).

— **Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni“.** Studjum baletowe L. Sawiny-Dolskiej wystąpi w sobotę 6-go czerwca o g. 5 pp. z widowiskiem baletowym o programie barwnym i urozmaiconym. Wykonane będą balety: „Wieszcza lalek“ i „Nieznana maska“.

„20 tys. złotych dla... Chrześcijańskiego Związku Dozorców”

Józef Batarewicz pełni funkcje dozorey domu Nr. 31 przy ulicy Wielkiej, a ponadto jest on wiceprezesa Chrześcijańskiego Związku Dozorców w Wilnie.

Ubiegłej niedzieli, kiedy p. Józef Batarewicz siedział w mieszkaniu zwalczając poobiednią drzemkę, zjawił się jakiś nieznamy pan w jasnym, dobrze wyprasowanym ubraniu, z teczką w ręku i maciejówce na głowie i przedstawił się:

— Jestem Grzeszczak, członek centralnego zarządu Chrześcijańskich Związków Dozorców Domowych. Przybywam do Wilna w delegacji. Byłem już w waszym związku przy ul. Metro politycznej 5, stamtąd zaś skierowano mnie do pana jako do wiceprezesa...

Józef Batarewicz jest człowiekiem gościnnym. Wkrótce na stole zjawiała się buteleczka „monopolówki”, zakąski i rozmowa potoczyła się rześniej. A delegat opowiadał ciekawe rzeczy. Mówił, że przybył do Wilna w celu zorganizowania tu delegacji dozorców wileńskich, która uda się wraz z nim ze sztandarem związku na jakiś zjazd do Warszawy. Naturalnie, że Batarewicz będzie przewodniczyć delegacji. Już on o to się postara.

— O pieniądze na wydatki niech się pan nie troszczy — zapewniał gość — Centrala przeznaczyła na ten cel 800 zł. Każdy delegat otrzyma po 120 złotych, a resztę podzielicie pomiędzy sobą.

Tymczasem na stole zjawiała się jeszcze jedna buteleczka.

„Delegat” w przystępie dobrego humoru wyszył nagle z kieszeni srebrny zegarek i wręczył go Batarewiczowi rzekł:

— To dla pana na pamiątkę. — Hojny gest „delegata z Warszawy” rozkrochmił do reszty goście cinnego dozorey. Zaprosił gościa, by zamieszkał u niego na czas pobytu w Wilnie. Przyjezdny opowiadał, że pieniądze z Warszawy mają już już dzień nadejść dla niego na „poste-restante”, opowiadał, że jest ideowym działaczem i t. d.

Nazajutrz gościnne przyjęcie kontynuowano z tą samą gorliwością. Następnego dnia w mieszkaniu Batarewicza zebrało się kilku członków zarządu, zaś „delegat” opowiadał im rzeczy rewalacyjne.

Nagle podczas rozmowy oświadczył: — Podobna mi się wasz wileński związek. Mam zdeponowanych u p. notariusza Mokrzczyckiego 20 tysięcy złotych, które przeznaczam na wasz związek. Możecie z temi pieniędzmi zrobić co się wam żywnie podoba.

Gdy tak całe towarzystwo debatowało, co zrobić z taką sumą pieniędzy, gdy spowoduje różniczkowanie się zdań zarysowała się nawet możliwość kłótni, drzwi nagle otworzyły się i do mieszkania wkroczyła... policja.

„Delegat” został zatrzymany. Okazało się, że potrafił już on oszukać szereg osób, że wylądował od niejakiego Batogowskiego ubranie i że

Każdy ma swego robaka

Każdy człowiek ma robaka, który go gryzie. To też robakiem p. Hipolita Rudzińskiego, właściciela piwiarni był znany policji jako awanturnik i nożownik niejaki Piotr Łabuć. Coprawda Łabuć dosłownie nie gryzł p. Rudzińskiego, lecz sprawiał mu dużo zmartwień. Przychodził do piwiarni i żądał wódki, a gdy słyszał odpowiedź odmowną, groził krawawą zemstą. Pewnego razu słowa dotrzymał i pozbawił p. Rudzińskiego nożem. Odszedł za to sześć miesięcy i nie uspokoił się. Wprost przeciwnie groził znowu rozprawą nożową i powoływał się na poprzedni wyrok.

P. Rudziński miał ciężkie życie. Uzbroidł się jednak w cierpliwość i w rewolwer, na który wybrał zezwolenie i czekał co dalej będzie.

6 września roku ubiegłego Łabuć przyszedł do piwiarni Rudzińskiego i zażądał wódki. Był w towarzystwie jakiegoś osobnika. Właściciel lokału dla świętego spokoju dał im trzy butelki wódki i pobrał tylko część należności bo więcej nie mieli i nie chcieli płacić.

Wieczorem tegoż dnia p. Rudziński poszedł z przyjaciółmi na kolację do piwiarni przy ul. Bazylijskiej. Sądził, że tam nie zakłóci mu nikt spokoju. Jednak Łabuć trafił. Odnalazł Rudzińskiego, przysiadł się do jego stolika i zażądał wódki, a gdy Rudziński mu odmówił, wyjął noż. Tego było już dość. Napastowany stracił cierpliwość, wyciągnął z kieszeni rewolwer i w umieszczeniu posłał Łabuciowi trzy kulki.

Łabuć ciężko odchorował rany. Rudzińskiego oskarżono o usiłowanie zabójstwa.

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrzył tę sprawę. Uznał, że Rudziński działał w obronie koniecznej i uniewinnił go. (wt.)

RESTAURACJA „Bar Okocimski”
Wielka 36 (obok „Bata”)
Codziennie od 8 do 2 w nocy koncert
pierwszorzędnej orkiestry. Ceny dostępne

garek, który podarował dozorey, że sfałszował książeczkę PKO. i podrobił inne dokumenta, wyludził od niejakiego Marjana Wróblewskiego go 20 zł., skradł pieczętą z biura Jutana i t. d.

Zatrzymany okazał się niejakim Wacławem Grzeszczakiem, dezertierem, poszukiwanym przez pluton żandarmerji. W areszcie spryciarza przebrano w jego stare ubranie, wyludzone zaś zwrócono poszkodowanemu. Musiał też rozstać się z „pamiątkowym” zegarkiem i dozorca Batarewicz. (c)

Na wileńskim bruku

OKRADLI PODWÓJNIE.

Mieczysław Bartoszewicz i Wincenty Sienkiewicz mieszkańcy pobliskiej wsi Tumyski, gm. rzeszańskiej, przez dłuższy czas podwójnie okradali magistrat.

Pod osłoną nocy kradli kamienie, gromadzone przez magistrat w Trynopolu, przewozili je Wilją łódkami i sprzedawali... przedsiębiorcy magistrackiemu.

W ten sposób zdolali narazić zarząd miejski na znaczne straty. (c)

WYPADEK Z ROWERZYSTĄ.

Wczoraj wieczorem na ul. Raduńskiej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Franciszek Janczewski (Bracka 8).

Zjeżdżając z góry rowerzysta stracił równowagę i z całego rozpędu wywrócił się z roweru na bruk. Rower został strzaskany, zaś Janczewskiego ze zmasakrowaną twarzą pogotowie przewiozło do szpitala.

Janczewski był nieco podchmielony. (c)

9-LETNI ZBIEG.

Wywiadowczyni 3-jej brygady wydziału śledczego spostrzegła na dworcu małego chłopca, który uwijał się bezradnie po peronie, szukając wyjścia.

Wywiadowczyni zaczęła wypytywać chłopca i wkrótce dowiedziała się, że liczy 9 rok życia pochodzi z Białegostoku, skąd zbiegł, udając się w „szeroki świat”.

„Poszukiwacza przygód” odesłano pod opieką do Białegostoku. (c)

TRAGICZNY WYPADEK NA UL. ZYGMUNTOWSKIEJ.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Zygmuntońskiej Nr. 24. Zamieszkały w tym domu 12-letni uczeń gimnazjum o. o. Jezuitów Włodzimierz Meysztołowicz spadł z wysokiego drzewa, doznając bardzo ciężkich obrażeń czaszki i tułowia.

Pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca do szpitala św. Jakóba. (c)

URATOWANY W OSTATNIEJ CHWILI.

Jakiś przechodzień na ul. Koszykowej spostrzegł w ogrodzie posesji Nr. 50 na jednym z drzew wiszącego człowieka.

Alarm zważył sąsiadów, którzy zdjęli wisielca z pętl. Zdradzał jeszcze oznaki życia. Pogotowie ratunkowe po zastosowaniu zabiegów ratowniczych, przewiozło desperata do szpitala.

Był to 34-letni Stanisław Maculewicz (Koszykowa 50). Jak ustalono, powodem kroku desperackiego była ciężka sytuacja materialna. (c)

Samobójstwo z obawy przed odpowiedzialnością

Jan Korzik z Babaryszek, gm. druskiej, pow. brasławskiego, w dniu 25 b. m. popełnił samobójstwo przez utopienie się w studni. Powodem samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za usiłowanie zgwałcenia 12-letniej dziewczyny.

NOWA PLACÓWKA POLSKA!

PRALNIA „OSZCZĘDNOŚĆ”
przy ul. Gaona 10
(trzeci dom od ul. Ś-to Jańskiej)
Przyjmujemy do prania bieliznę nocną i dzienną prasowaną i miękka, firanki, serwety i in. Wykonanie fachowe — Ceny niskie

„KOLORYT” farbuje, czyści chem., odświeża
Wilno, Trocka 15, tel. 22-13
FACHOWO I NIEDROGO

Zabójstwo na tle zazdrości pod Smorgoniami

Na poserunek polecił w Smorgoniach zgłosić się mieszkaniac wsi Wojciechowo dwudziestu letni Aleksander Zborowski, oświadczając że jest mordercą.

Jak się okazało, Zborowski od dłuższego czasu asystował swej sąsiadce Kopackiej. Ostatnio jednak znalazł się szczęśliwszy od niej konkurent w osobie mieszkańca pobliskiej wsi Włodzimierza Szcześnego.

Onegdaj wieczorem Zborowski spotkał ukochaną w towarzystwie szczęśliwego konkurenta. Nie mógł się pohamować, zerwał się na rywal i wbił mu noż w plecy. Cios okazał się śmiertelny. (c)



PIJANY SZOFER SPOWODOWAŁ WYPADEK.

27 bm. o godz. 5,45, taksówka Nr. 38298, prowadzona przez szofera Wiktora Sienkiewicza (Zobrowa 12), na ul. Wileńskiej najechała na do rożkę, powożoną przez Jankiela Tomaka (Piłomont 15). Wskutek zderzenia dorożkarz doznał potłuczenia głowy i prawej nogi, koń został pokaleczony, a dorożka uszkodzona.

Ponadto doznała obrażeń pasażerka Adamo wiewoza, zam. przy koście św. Rafała, która nie zwłocznie po wypadku odjechała inną dorożką. Ustalono, że szofer Sienkiewicz był pijany, jechał z nadmierną szybkością lewą stroną jezdni i uderzył konia samochodem w pierś.

PORANENIE STRAŻAKA.

Do szpitala św. Jakóba dostarczony wczoraj strażak Franciszek Tymisa (Beliny 16). — Miał on dwie głębokie rany nożowe.

Jak stwierdzono, Tymis został ranny podczas bójkii w jednej z piwiarni przy ul. Beliny. Stan rannego jest poważny. (c)

PLÓD LUDZKI W GAZECIE.

Na ul. W. Pohulanka znaleziono wczoraj owinęty w stare gazety pięciomiesięczny płód ludzki. (c)

OSZUKANY „MAG”.

Przy zbiegu ul. Poznańskiej i Zawalnej rozbil swój namiot „teatr amerykański”, prowadzony, jak głosił afisz, przez „największego maga świata profesora wszech nauk czarodziejskich” Sembulerusa.

Z meldunku złożonego przez p. Sembulerusa w policji wynika, że „czarodziej” padł ofiarą pospolitego oszustwa:

Pewnego dnia zgłosił się do niego jakiś osobnik podający się za akwizytora ogłoszeniowego, pobrał 8 złotych tytułem należności za ogłoszenia, które miał umieścić w jednej z gazet i zobaczywszy „na darmo” przedstawienie „teatru amerykańskiego” poszedł. Sembulerus nie widział go więcej, nie ujrzał również zamówionych ogłoszeń. Gdy zgłosił się z reklamą do administracji pisma — dowiedział się, że został oszukany. (c)

ZASŁABŁ Z GŁODU.

Wczoraj na ul. Zawalnej znaleziono na chodniku zemdłego człowieka. W pogotowiu ratunkowym stwierdzono, że zasłabł on z głodu. Był to Stanisław Downarowicz bez stałego miejsca zamieszkania. Ulokowano go w szpitalu św. Jakóba. (c)

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTEŁĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

PAN Dziś: „Dzień, świt i noc PALESTYNY”
Jutro premiera. **Borys KARLOFF**
Po raz pierwszy **Tajemnica czarnego pokoju**
w roli podwójnej, w jego najnowszym filmie grozy i niesamowitości

HELIOS DZIŚ 1) „SONATA”
W rolach gł.: Elissa Landi (boh. f. „Koenigsmark”), Frank Morgan oraz Józef Schildkraut
2) Na żądanie publiczności wielka „KUKARACZA” Nad progr. Atrakcje

OGNISKO DZIŚ. Najbardziej fascynujący romans nowoczesnej kobiety
TWE USTA KŁAMIA
W rolach głównych: **Norma Shearer i Robert Montgomery**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-jej pp.

Na plażę

kosztujemy kąpielowe, szlafroki, ręczniki, prześcieradła, ostatnie wzory i modele
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„WIŁKOMIR”
Hetmańska 2
wykonuje tanio i fachowo wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa

Przyjmę

od zaraz inkasenta lub inkasentkę ze znajomością biurową. Wadium 10 zł. Zgłoszenia: Turgielska, 2 m. 5a do g. 11-jej rano

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR

Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Żabia, na lewo Gedymimowskiej
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Jasińskiego 5—1: róg Ofiarnej (ob. Sadu)

LETNISKO

blisko Wilna, rzeka, las, sucha miejscowość, produkta na miejscu. Informacje: D. H. „T. ODYNEC”
Wielka 19, tel. 4-24

Specjalnie

dla kolonij letnich, półkolonij i obozów harcerskich kubki porcelanowe po cenach niższych od fabrycznych — poleca D. H. „T. ODYNEC”
Wielka 19, tel. 4-24

W skrajnej

niezdobyty bezrobotny prosi o najdrobniejszą ofiarę. Składać do admin. „Kurjera Wil.”

Ułomny

bezrobotny mający na utrzymaniu żonę i dziecko poszukuje jakiegokolwiek lekkiej pracy fizycznej. Może być woznym, stróżem. Pewien urzędnik złoży za niego 500 zł. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego”

Rutynowana nauczycielka

konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi-place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9^{1/2}—3^{1/2} ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro lamowy, za tekstem 8-mio lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.